

STRONY 2-3

Lublin coraz bardziej elektryczny

Skutery, samochody i sieć ogólnodostępnych punktów ładowania samochodów

STRONA 4-5

Kogo jutro stawiamy na cokół

8 grudnia uroczyste odsłonięcie pomnika Ks. Idziego Radziszewskiego

Świat ziemski nieziemski

Wywiad z Justyną Janowską, aktorką Teatru Osterwy, która gra jedną z głównych ról w spektaklu „Bracia Grimm dla dorosłych”

► Strona 9



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL, MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM, PIAŁBY.COM

Szczyt

Szczyt klimatyczny COP24 w Katowicach. Jak relacjonuje Gazeta.pl, uwagę gości przykuwa stoisko tego miasta ustrojone bryłami węgla. „Węgiel w podłodze, stopy węgla na ścianie, ekspozycja mydła węglowego, węglowy żel pod prysznic i biżuteria z węgla. Przypomnijmy, że odbywa się to podczas szczytu klimatycznego” – przecierała oczy ze zdumienia szkocka aktywistka Caroline Rance. „COP24 otwiera górniczą orkiestra. Ten absurd oddaje, dlaczego uważam ten szczyt za farsę” – skomentował inny aktywista.

Czarna przyszłość

Premier podczas szczytu klimatycznego COP24 w Katowicach zaznaczył, że zależność Polski od węgla maleje i będzie dalej malała. W tym samym dniu, jak zauważa „Rzeczpospolita”, wicepremier Beata Szydło powiedziała w Brzeszczach, że „górnictwo i węgiel to nie jest tylko i wyłącznie akademicka dyskusja na szczycie klimatycznym, ale to jest rzeczywistość naszej gospodarki, nasza przyszłość”.

200 czy 40 lat kopcenia?

Prezydent Andrzej Duda mówiący podczas kongresu klimatycznego w Katowicach, że Polska ma zasoby węgla na najbliższe 200 lat mocno się pomylił – pisze portal Money.pl. I powołuje się na opinię Państwowego Instytutu Geologicznego, że tak na dobrą sprawę węgla kamiennego w Polsce wystarczy na maksymalnie 40–50 lat. – Tymczasem, żeby uniknąć katastrofy klimatycznej musimy przestać go spalać w ciągu 12 lat – podsumowało na Twitterze Greenpeace.



Ojciec partii nie popiera

Media donoszą, że pod auspicjami ojca Tadeusza Rydzyka powstaje partia polityczna o nazwie „Ruch Prawdziwa Europa”. Tymczasem Antoni Macierewicz, wiceprezes PiS, na antenie Telewizji Republika powiedział, że nie wie o nowej partii. – Rozmawiałem z o. Rydzykiem kilka dni temu, nic o tym nie wiedział. Mamy do czynienia z próbą stworzenia faktu medialnego – stwierdził były szef resortu obrony i zapewniał, że o. Rydzyk „nie angażuje się w popieranie konkretnych partii”.

Cóż za troska, pani rzecznik!

Zopublikowanego przez „Super Express” sondażu Instytutu Badań Pollster wynika, że gdyby opozycja zjednoczyła się przeciwko Prawu i Sprawiedliwości, mogłaby pokonać partię Jarosława Kaczyńskiego. W takim układzie sił – pisze tabloid – PiS odnotowałoby 38 proc. poparcia, natomiast blok opozycyjny, składający się z PO, SLD, Nowoczesnej, PSL, Razem i Teraz, 50 proc. Portal Gazeta.pl odnotował, że do sondażu odniosła się na Twitterze rzeczniczka PiS Beata Mazurek, która przestrzegała inne partie przed zjednoczeniem, gdyż „podporządkowanie się Schetynie i PO to całkowita marginalizacja innych ugrupowań”.

They are killers

Minister obrony Mariusz Błaszczak i ambasador USA George Mosbacher odwiedzili 25. Brygadę Kawalerii Powietrznej w Nowym Glinniku (łódzkie). Jak podaje Gazeta.pl, po części formalnej goście rozmawiali m.in. ze snajperami. Pani ambasador stwierdziła, że „są trochę straszni”. – Nie chciałabym trafić na ciebie w ciemnym zaułku, byłabym przerażona – wyznała jednemu z nich. – They are killers (to zabójcy) – pękał z dumy Błaszczak.

Imieniny pani Basi

Barbara Skrzypek, osobista sekretarka prezesa PiS, 4 grudnia obchodziła imieniny. „Fakt” wylicza, że tego dnia na Nowogrodzką z prezentami i bukietami kwiatów przybyli m.in. szef MSWiA Joachim Brudziński, marszałek Senatu Stanisław Karczewski, Tomasz Sakiewicz, wiceminister edukacji Marzena Machałek. Pojawił się także Jarosław Gowin, Jacek Kurski z partnerką czy Michał Dworczyk. Pielgrzymkami polityków do sekretarki pasjonował się też „Super Express”. – Pani Basia jest legendą. Wręczyłem jej kwiaty, złożyłem najserdeczniejsze życzenia i czule ucałowałem – pochwalił się tabloidowi europoseł PiS Ryszard Czarnecki.

Zbyt luksusowy dla prezydenta

Boeing 787 Dreamliner, który służy jako oficjalny samolot prezydenta, jest na sprzedaż. Tak zdecydował sam prezydent. Według niego, kupiony przez poprzednika za 200 mln dolarów odrzutowiec jest „zbyt luksusowy”. Ale spokojnie. Chodzi o prezydenta Meksyku.

Polski mam paszport na sercu. Skąd, pytam, skąd go wzięłem?

Oskarżony o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą i wyłudzenie ponad 14 mln złotych z PFRON adwokat Marcin D., były mąż Marty Kaczyńskiej, odebrał paszport z depozytu krakowskiego sądu – podało Radio ZET. Jak dodaje rozgłośnia sąd uchylił mu zakaz opuszczania kraju, a według prokuratury nadal istnieje obawa, że oskarżony wyjedzie za granicę i będzie się tam ukrywał, żeby uniknąć kary.

Lublin coraz bardziej ele

Po Lublinie pierwszy sezon śmigały elektryczne skutery na minuty. Być może w przyszłym roku pojawią się elektryczne samochody na minuty. Lublin chce w przyszłym roku postawić 19 ogólnodostępnych punktów ładowania samochodów



FOT. PL

Samochód elektryczny zapoczątkował motoryzację. Już w 1835 roku miały miejsce pierwsze próby z takimi pojazdami. Dziś, w związku ze smogiem, elektromobilność jest głównym kierunkiem rozwoju motoryzacji. Lublin być może będzie jednym z pierwszych polskich miast oplecionych siecią ładowarek.

Projekt pod mecenatem PGE

- Projekt realizowany we współpracy z Politechniką Lubelską jest jednym z kierunków rozwoju elektromobilności, nad którymi pracujemy w PGE Dystrybucja. Liczymy, że efekty prac wspólnego zespołu wpłyną na dynamiczny rozwój elektromobilności nie tylko na Lubelszczyźnie, ale i w pozostałej części kraju - powiedział nam Adam Rafalski, rzecznik prasowy PGE Dystrybucja. Pod ogólną formułą rzecznika kryje się niezwykle ciekawy projekt, realizowany przez zespół młodych naukowców z Politechniki Lubelskiej pod kierownictwem prof. Wojciecha Jarzyna. Projekt finansowany jest przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Liderem projektu jest Politechnika Lubelska, a PGE Dystrybucja jest konsorcjantem projektu.

Projekt nosi nazwę „Plug in EV”. Już sama nazwa podpowiada, że chodzi o ładowarkę pojazdów elektrycznych, czyli element infrastruktury, których brak uniemożliwia rozwój elektromobilności w Polsce. - Testy pierwszych dwóch naszych ładowarek ruszą już na wiosnę. Jedną staną na terenie naszej uczelni, drugą w PGE Dystrybucja. Z obu będą korzystać firmowe pojazdy elektryczne - mówi prof. Wojciech Jarzyna.

CZYM RÓŻNI SIĘ SILNIK ELEKTRYCZNY OD SILNIKA SPALINOWEGO?

Zasada konwersji energii na ruch mechaniczny jest zupełnie inna. Podczas gdy silnik spalinowy opiera się na termodynamice, aby spalić paliwo, silniki elektryczne dokonują tej konwersji przez wykorzystanie generowanych sił elektromagnetycznych, gdy prąd elektryczny przepływa przez pole magnetyczne. Silnik spalinowy ma mechanizm korbowy (cyndry, tłoki, zawory, wał korbowy, itp.), podczas gdy w silniku elektrycznym nie ma nic więcej niż stojan i wirnik, które wzajemnie współpracują. Co więcej, każdy silnik elektryczny może działać jako generator więc, podczas hamowania lub spowalniania, energia może być

poprowadzona wstecz do akumulatora, ponownie go ładując.

Przedziały zasilania i momenty obrotowe tych silników są całkowicie różne. Podczas gdy moc i moment obrotowy silnika spalinowego wzrastają wraz z ilością obrotów (aż do osiągnięcia maksymalnego poziomu), w silniku elektrycznym maksymalny moment obrotowy dostępny jest już na starcie. W praktyce oznacza to, że samochód elektryczny osiąga najwyższą trakcję już na początku, co przekłada się na stosunkowo wysoką dynamikę. Ponadto, szeroki zakres obrotów w silniku elektrycznym oznacza, że nie ma potrzeby stosowa-

nia wielobiegowej przekładni ze sprzęgłem, więc przeciętny samochód elektryczny radzi sobie za pomocą jednego biegu - lub reduktora mechanicznego - od bezruchu do prędkości maksymalnej.

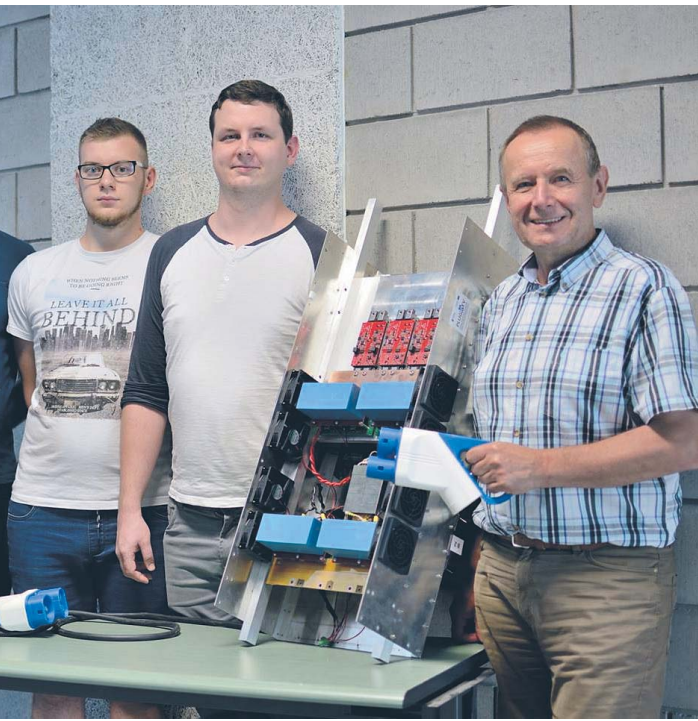
Ponieważ główna, a w rzeczywistości jedyna, ruchoma część silnika elektrycznego to wirnik, wymagania w zakresie obsługi są minimalne w porównaniu do silnika spalinowego. Nie ma potrzeby wymieniać oleju lub filtra paliwa i powietrza. Są to wysokoobrotowe maszyny, więc muszą być dobrze zaprojektowane (zwłaszcza łożyska), ale ogólnie rzecz biorąc, napęd elektryczny wymaga mniej konserwacji niż konwencjonalny silnik.

- Podczas testów ładowarka będzie sprawdzana w różnych stanach pracy, testowane będą procedury komunikacyjne oraz sprawdzana będzie funkcjonalność panelu sterowania. Ewentualne niedociągnięcia i błędy będą mogły być poprawiane w trybie on-line. Takie testy terenowe będą trwały około roku.

Układ ładowania

Lubelski pomysł pozwoli zintegrować infrastrukturę oświetleniową z układami ładowania. Dzięki temu rozwiązaniu, wolnostojące ładowarki będą zawsze dobrze oświetlone a miejsce efektywnie wykorzystane. - Słup latarni będzie umieszczony wewnątrz ładowarki, jednak pod względem konstrukcyjnym stanowić on będzie niezależny element. Dzięki temu ładowarkę będzie można łączyć z różnymi typami słupów oświetleniowych - tłumaczy prof. W.

Elektryczny



Zespół profesora Wojciecha Jarzyny

Jarzyna. Ładowarka oferuje dwa tryby szybkiego ładowania: prądem stałym 2x25kW w systemach Chademo i DC Combo oraz prądem zmiennym 22 kW.

Ładowarki będą dostępne w tzw. licencji otwartej, czyli każdy będzie mógł je wyprodukować po podpisaniu licencji typu creative commons.

Kochamy elektromobilność

W kwietniu do Lublina trafiła flota licząca 25 skuterów elektrycznych. Jak po pierwszym sezonie wyglądają statystyki? Liczby mogą przyprawić o zawrót głowy: od 15 kwietnia do 27 listopada w Lublinie użytkownicy wykreśli na pojazdach blinkee.city ponad 100 tys. km.

- Po pierwszym sezonie obecności naszych skuterów w Lublinie, aplikacja naliczyła prawie 20 tys. zrealizowanych przejazdów, a gdyby spojrzeć na te liczby pod kątem ekologicznym, to okazałoby się, że lublinianie zaoszczędzili 12 ton dwutlenku węgla! To fantastyczny wynik, który jest dla nas ważnym osiągnięciem, gdyż Lublin jest największym i najbardziej rozwijającym się miastem po prawej stronie Wisły, dla którego innowacyjność i ekologia to bardzo ważne kwestie - mówi Marcin Maliszewski, prezes blinkee.city.

Długość średniego przejazdu skuterem wyniosła 11 min, czyli dokładnie tyle, ile potrzeba, by podjechać do pracy czy ulubionej kawiarni; bez korków i zatrucia środowiska spalinami.

- Myślę jednak, że największą wartością jest swoboda korzystania z tego

rodzaju transportu. Na wynajętym przez aplikację skuterze możemy podjechać wszędzie, gdzie chcemy i to o każdej porze, jest to po prostu bardzo wygodne - tłumaczy Marcin Maliszewski.

Jednoślady blinkee.city z końcem listopada zniknęły z ulic Lublina. Ich ogromna popularność pozwala jednak sądzić, że powrócą w sezonie 2019.

Miasto buduje sieć

Prace związane z utworzeniem stacji ładowania na terenie Lublina trwają. W ramach współpracy miasta i PGE w przyszłym roku planowane jest utworzenie 19 ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów w różnych częściach miasta. Kilka takich stacji będzie zlokalizowanych w centrum miasta, ale stacje znajdą się także w innych dzielnicach, np. na Czechowie, Kalinoszczyźnie, czy LSM.

- W tym momencie PGE jest w trakcie uzgodnień ostatecznych lokalizacji. Stacje będą ustawiane na terenach miejskich, głównie w pasach drogowych. W jednej stacji może się znaleźć więcej niż jeden punkt ładowania. Planowane jest utworzenie kolejnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych w kolejnych latach - mówi Olga Mazurek-Podleśna z Biura Prasowego w Kancelarii Prezydenta Miasta Lublin. Jeśli taka sieć powstanie, to firma Panek, zgodnie z zapowiedziami, wprowadzi do Lublina samochody elektryczne na minuty.

Co ciekawsze, także deweloperzy dostrzegają zmiany. W nowych apartamentowcach budowanych w Lublinie, w garażach, są przewidziane ładowarki.

Zakupy bez granic

KRZYSZTOF HETMAN

Wczoraj Mikołajki, a za nieco ponad 2 tygodnie Wigilia. Jestem przekonany, że te święta kojarzą się Państwu z rodzinną atmosferą, bliskością i domowym ciepłem. Czy o czymś zapomniałem? A, no tak, oczywiście! Święta te kojarzą się również zapewne z obdarowywaniem najbliższych prezentami. No właśnie - prezenty i przedświąteczna gorączka zakupowa. Nie wiem jak Państwo, ale dla mnie wiąże się ona zawsze z odrobiną stresu. Wszystkim nam zależy bowiem, by prezent był trafiony i sprawił radość, ale też jednocześnie, by był w dobrej cenie i by udało się nam go sprawnie zakupić. Coraz częściej z pomocą do spełnienia tych wszystkich czterech warunków przechodzą zakupy on-line. I tu mam dla Państwa świetną wiadomość! Od tego tygodnia w Unii zniesione zostało geoblokowanie zakupów towarów przez internet. Dokładnie rok temu pisałem Państwu, że prace w tej sprawie nabierają tempa, cieszę się zatem bardzo, że dziś mogę powiedzieć, że stały się one rzeczywistością.

No dobrze, to teraz z europejskiego na nasze: co to właściwie oznacza? Przede wszystkim, myślę, że bez lezki w oku, możemy pożegnać się z napisem „produkt niedostępny w twoim kraju”. A zatem, jeżeli będziemy



chcieli zamówić jakiś produkt damy na to w Austrii, sprzedawca nie będzie już mógł odmówić nam sprzedaży towaru ze względu na to, że zamawiamy go z Polski. Sklepy internetowe nie będą mogły również oferować innej ceny tego samego produktu w zależności od tego, na jaki rynek go sprzedają. Ponadto, gdy wejdą Państwo na stronę sklepu damy na to hiszpańskiego, to nie będzie on mógł bez Państwa zgody przekierować Was na inną stronę, na przykład polskiego serwisu, co do tej pory zdarzało się regularnie, a tam niestety okazywało się, że wraz ze zmianą sklepu zmieniały się również ceny - oczywiście na wyższe. Nie dowiedzą się też już Państwo więcej, że dany sklep zagraniczny nie przyjmie Waszej płatności kartą, bo ta została wydana w Polsce.

A co, jeśli wbrew nowo przyjętym przepisom w dalszym ciągu napotkają Państwo na problemy? Każdy

z krajów, zgodnie z wymogiem Komisji Europejskiej powinien wyznaczyć odpowiedni urząd, który ma rozstrzygać spory w tym zakresie. Niestety, na razie polski rząd nie spełnił tego wymogu, pozostaje jednak mieć nadzieję, że niedługo przypomni sobie o polskich konsumentach i taki urząd zostanie wyznaczony.

Pierwszy etap walki o zniesienie geoblokowania jest zatem pomyślnie zakończony. Przed nami, posłami do Parlamentu Europejskiego jednak kolejne batalie: o zakończenie geoblokowania produktów i usług audiowizualnych takich jak muzyka, ebooki czy oprogramowanie. Wierzę jednak, że i tutaj z czasem uda się nam osiągnąć podobny sukces. Tymczasem, drodzy Państwo, zapraszam do korzystania z przedświątecznych zakupów bez granic (i, miejmy nadzieję - także bez stresu) dzięki Unii Europejskiej!

AUTOR JEST POSŁEM DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

WIEJSKA POLECA

Porozmawiali bez słów

Wydarzeniem tygodnia był wspólny lot prezydenta Andrzeja Dudy i byłego prezydenta Lecha Wałęsy do Ameryki. O czym rozmawiali w dość ciasnym samolocie? - dociekała Gazeta.pl.

- Rozmawialiśmy, ale zdawkowo. Każdy był zajęty swoimi sprawami. Poza tym większość lotu przespaliśmy - powiedział prezydent Andrzej Duda dziennikarzom. Na pytanie czy rozmawiał z prezydentem Dudą o aktualnej sytuacji w Polsce, Lech Wałęsa powiedział „To mówiło”, wskazując na napis „Konstytucja” na koszulce, którą miał na sobie przez cały lot.



Uroki śląskiej mowy

Krystyna Pawłowicz z PIS chce ukarania polityków Nowoczesnej za nazwanie Wojciecha Kałuży „najcięższą na Śląsku obelgą”. Złożyła w tej sprawie wniosek do sejmowej komisja etyki - donosi Onet.pl i wyjaśnia, że chodzi o publiczną krytykę radnego, który zmieniając barwy klubowe, zapewnił Prawu i Sprawiedliwości władzę w woj. śląskim. Monika Rosa, szefowa śląskich struktur Nowoczesnej ze swoich słów się nie wycofuje i uważa, że określenie, które zbulwersowało prof. Pawłowicz, nie jest wulgaryzmem. - Na dowód przedstawię opinię językoznawcy prof. Zbigniewa Kadłubka dotyczącą słowa „ciul” - mówi Rosa.

Słuszną linię ma nasza władza

Dziennik Bałtycki odnotował, że w szpitalu w Słupsku urodził się bardzo zdrowy i bardzo duży chłopczyk. Pawelek ważył 5270 g i miał 60 cm długości. To największe dziecko, jakie dotychczas przyszło na świat w Słupsku.

JAK DZIAŁA SILNIK ELEKTRYCZNY?



Samochody elektryczne wkrótce staną się częścią naszego codziennego życia. Jednak to w jaki sposób działają samochody elektryczne dla wielu kierowców pozostaje tajemnicą. Elektryki wydają się egzotyczne, skomplikowane, kłopotliwe i technologicznie odległe, podczas gdy w rzeczywistości są pod wieloma względami prostsze niż samochody z silnikiem spalinowym.

Kogo jutro w Lublinie



Rektor ks. Idzi Benedykt Radziszewski



Siedziba Uniwersytetu Lubelskiego w czasach rektora ks. Idziego Radziszewskiego

- Robił wrażenie człowieka opanowanego, zrównoważonego. Jego życzliwe spojrzenie, spokojny ton głosu, powolność i namysł przed wygłoszeniem swojego zdania, jego opanowane ruchy i ogólna postawa budziły zaufanie. Ujmujący, sugestywny, swą postawą nakłaniał do uznania jego zdania za słuszne, choć go nie narzucał. Szczupły, średniego wzrostu. Miał siwawe, dawniej ciemne włosy, niebieskie a raczej szare, głęboko osadzone oczy. Duże, szerokie czoło, delikatnie skrojone usta, wyraźnie zarysowany słowiański nos. Gruźlica od dawna niszczyła organizm. Często zapadał na zdrowiu. W jesieni i na wiosnę chodził na wykłady w grubym zimowym płaszczu. Miał powolny chód, powolne miał również tempo mowy, jak gdyby się namyślał nad tym, co miał powiedzieć. Głos miał słaby, z trudem opanowujący nawet niewielką salę wykładową, ale barwa głosu była przyjemna - tak opisywał księdza Idziego Radziszewskiego ksiądz Józef Pastuszka, późniejszy twórca i kierownik Katedry Psychologii Ogólnej KUL. Ksiądz Pastuszka zetknął się z Radziszewskim w Petersburgu, gdy ten pełnił funkcję rektora Akademii Duchownej. Był rok 1917.

Ksiądz Radziszewski w Lublinie pojawił się w lipcu 1918 roku, gdy trwała jeszcze wojna. Niecałe pięć miesięcy później, studenci, wykładowcy i zebrani goście

Święty Idzi wszystko widzi i nic na uniwersytecie nie jest mu obojętne. Żartobliwe powiedzonko krążące wśród pierwszych roczników studentów Uniwersytetu Lubelskiego celnie charakteryzuje księdza Idziego Radziszewskiego. Twórca pierwszej lubelskiej wyższej uczelni był w naszym mieście niecałe cztery lata. Zdążył wpłynąć na rozwój Lublina a może nawet i jego kształt. Od jutra pierwszy rektor będzie postacią pomnikową

8 GRUDNIA o godz. 13 uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Idziego Radziszewskiego (skwer abp. J. Życińskiego)

wysłuchali na Uniwersytecie Lubelskim inauguracyjnego wykładu. Jutro minie setna rocznica tego wydarzenia.

Syn Józefy i Konstantego

Idzi Benedykt Radziszewski był synem Marcelego Konstantego i Józefy z Biegnackich. Rodzina często zmieniała miejsce pobytu, on 1 kwietnia 1871 r. urodził się w Bratoszowicach (woj. łódzkie) i tam został ochrzczony. Miał czterech braci i siostrę. Rodzice pochodzili ze zubożałej szlachty, ojciec uczył w szkole wówczas zwanej elementarną. Idzi był jego uczniem. Do gimnazjum chodził w Płocku a do seminarium duchownego wstąpił we Włocławku.

We Włocławku jednym z wykładowców Radziszewskiego był ksiądz Marian Leon Fulman. Wiele lat później, w czasie gdy ksiądz Radziszewski organizował uniwersytet, dawny włocławski profesor został biskupem diecezjalnym diecezji lubelskiej. Niektórzy uważają, że to zadecydowało o wyborze Lublina na miejsce organizacji uczelni. Biskup Fulman przychylnie patrzył na działania ks. Radziszewskiego, między innymi zgodził się na udostępnienie powstającemu uniwersytetowi pomieszczeń w lubelskim seminarium duchownym. Wspominany wykład inauguracyjny i immatrykulacja pierwszych studentów w 1918 roku odbyła się wła-

śnie w czasowej siedzibie UL, w gmachu przy ul. Zamkowej.

Biografowie pierwszego rektora najstarszej lubelskiej uczelni o jego rodzinie nie piszą wiele. Postać matki, wspartej na ramieniu brata Idziego pojawia się dopiero w relacjach z jego pogrzebu w 1922 roku. Wielu uczestników uroczystości na bardzo długo zapamiętało Józefę Radziszewską idącą za trumną syna. Miała wówczas 88 lat, zmarła w tym samym roku.

Louvainum i Lublin

Cichy, zamknięty w sobie, trzymający się na uboczu, oddany pracy naukowej, zgromadził wokół siebie garstkę kolegów i z zamiłowaniem oraz wielką umiejętnością ułatwiał im zrozumienie nauk filozoficznych i teologicznych. Koledzy nazywali tę grupkę Schola Aegidiana - to charakterystyka młodego Radziszewskiego z czasów seminarium we Włocławku. Po czterech latach zostaje wysłany na dalsze studia do Akademii Duchownej do Petersburga gdzie zostaje wyświęcony na kapłana. Jest rok 1896, Radziszewski ma 25 lat. Rok później zdaje egzaminy i dostaje stopień magistra świętej teologii. Z odznaczeniem.

Pierwsza parafia: Kalisz i kościół św. Mikołaja, gdzie młody ksiądz swoimi kazaniami i pracą zwraca uwagę tamtejszej inteligencji. Po roku, wyjeżdża z Kalisza na studia do Wyższego Instytu-

tu Filozoficznego w Belgii, do Lowanium (Louvain).

Był tam dwa lata, ale to jeden z ważniejszych okresów w życiu późniejszego założyciela lubelskiej uczelni. Nie tylko dlatego, że uzyskał doktorat.

Praca powstała pod kierownictwem ks. prof. Dezyderego Meciera, organizatora instytutu. Uczonego wielkiego formatu, zorientowanego nie tylko w różnych kierunkach filozoficznych, ale także medycynie, biologii, chemii, lingwistyce. Zachowały się dwa listy ks. Radziszewskiego do ks. prof. Meciera, którego nazywa w nich swoim umiłowanym mistrzem, mądrym i znakomitym wychowawcą oraz ojcem i przewodnikiem myśli. Podobno rektor Uniwersytetu Lubelskiego korespondował ze swoim mistrzem do końca życia.

Pobyt w belgijskim Wyższym Instytucie Filozoficznym był dla ks. Radziszewskiego okazją do poznania funkcjonowania uczelni, gdzie obok filozofii uprawiano nauki przyrodnicze, społeczne, matematyczne, historyczne i prawne. Twórcom instytutu chodziło o uzasadnienie poglądu, że nauka i wiara nie pozostają w sprzeczności. Prof. Mecier uważał, że odizolowanie katolików od nauki za rzecz bardzo szkodliwą.

W artykule „Lowanium w życiu i działalności ks. Idziego Radziszewskiego” Grażyna Karolewicz pisze, że właśnie z tej idei wyrosła

koncepcja uniwersytetu katolickiego, którą Radziszewski zrealizował w Lublinie. Choć określenia „katolicki” w nazwie nie użył. Zamierzał jednak wychować kadrę inteligencji katolickiej, chciał jej powierzyć funkcje kierowania niepodległym krajem. Jako wychowanek instytutu prof. Meciera rozumiał znaczenie filozofii dla formowania młodych katolików. Na lubelskiej uczelni zaprowadził nowatorski wówczas obowiązek uczęszczania na wykłady filozofii na wszystkich wydziałach.

A wyraz „katolicki” w nazwie uczelni pojawił się w 1928 roku, sześć lat po śmierci twórcy.

Silnych jak cytryny

- Umiał wykorzystywać okoliczności, które przyniosło mu życie - to ocena ks. Radziszewskiego z czasów drugiego pobytu w Petersburgu. Wrócił tam po latach, do Akademii Duchownej, jako jej rektor. A ta wykorzystana okoliczność, to znajomość z Karolem Jaroszyńskim i inż. Franciszkiem Skąpskim. Dwaj potentaci finansowi - wręcz milionerzy - przekazywali spore sumy na dobroczynność. Ks. Radziszewski potrafił pozyskać ich dla sprawy stworzenia uczelni w wolnej Polsce.

- Radziszewski człowiek wyjątkowy. Brak mi odwagi do określenia jego sylwetki duchowej - notowała Emilia Szeliga Szeligowska, organizatorka biblioteki uniwersyteckiej i jej pierw-

stawiamy na cokół



sza bibliotekarka. Przytaczała też czyjaś opinie: Radziszewski umie dobierać silnych ludzi wyciskając ich jak cytryny. Ma do tego prawo, bo zaczął tą metodę stosować od siebie.

Jednym z tych silnych był Karol Jaroszyński. Dla właściciela: kilku fabryk, kilkunastu cukrowni, kilku pałaców, willi w Monte Carlo, domu w Londynie czy akcji wielu rosyjskich imperialnych banków - deklaracja okrągłego miliona rubli na uruchomienie lubelskiej uczelni nie była niezwykła. Jaroszyński zobowiązał się, że oprócz tego wybuduje uniwersytecką siedzibę i da 300 tysięcy rubli na jej utrzymanie.

Gdy fundator zaczął tracić w rewolucyjnej Rosji majątek, uruchamiając wpłaty z zagranicznych kont. Ale jesienią 1918 roku ks. Idzi Radziszewski postanowił, że musi pojechać do Petersburga po zagrożone pieniądze. Możliwe, że chodziło o wspomnianą 300 tysięcy rubli. Rektor sprawę załatwił, szczęśliwie wrócił z uniwersyteckimi pieniędzmi.

Do dziś zachował się „Wykaz rat wypłacanych przez Karola Jaroszyńskiego na rzecz Uniwersytetu Lubelskiego”. 25 września 1918 roku 100 tysięcy rubli, w 1919 trzy wpłaty: 2 stycznia, 30 sierpnia i 30 grudnia, w koronach austriackich, frankach i rublach. W sumie ponad 412 tysięcy rubli. I tak do lutego 1922. Łącznie ponad 8 milionów rubli.

Decyzja na 100 lat

- Magnificencja dotknął mojej słabości. Aczkolwiek, jako reprezentantowi Rzeczypospolitej nie wolno mieć słabości, ani nie wolno traktować nikogo lepiej lub gorzej. Jednak rzeczywistość, wszechnica w Wilnie jest ze zrozumiałych względów specjalnie miła i droga memu sercu. Mogę jednak oświadczyć, że wszechnica lubelskiej okazywać chce i będę uczucia, jakie się tej doniosłej placówce polskiej cywilizacji należą - tak marszałek Józef Piłsudski odpowiedział rektorowi Radziszewskiemu, który witając Naczelnika Państwa na Uniwersytecie Lubelskim prosił, by choć część miłości do wileńskiej uczelni przeniósł na uniwersytet, który jest w mieście gdzie Polska i Litwa podały sobie ręce.

Działo się to 11 stycznia 1920 roku, w gmachu po szpitalu wojskowym i dawnych koszarach przy Alejach Racławickich. Stan zdewastowanych budynków był fatalny, gość mógł się o tym przekonać. Zrujnowany szpital musiał być przebudowany a rektor zabiegał w tamtym czasie o przyznanie pełnych praw państwowych i gmachu na własność uczelni.

- Z lewej strony Alej Racławickich były dwa domy, następnie ciągnęło kartoflisko. Wzdłuż pola biegł prymitywny chodniczek z desek prowadzący do gmachu uniwersytetu. Z prawej był

Ogród Saski otoczony wysokim murem z tłuczonym szkłem na wierzchu, zamykany o zmroku. Wzdłuż muru szła aleja wysadzana podwójnym rzędem kasztanów przeznaczona dla przechodniów, do konnej jazdy i rowerzystów. Szosa była skąpo oświetlona latarniami gazowymi - to opis tej części Lublina z czasów, gdy rektor Radziszewski podejmował decyzję o lokalizacji uczelni. Jak wspominali pierwsi studenci, miał jeszcze do wyboru dzisiejsze Centrum Kultury. Nie wszystkim organizacja uczelni tak daleko za miastem się podobała. Nam, gdy patrzyliśmy na Lublin niemal 100 lat później, wydaje się wizjonerska i słuszna.

Przebudowa dzisiejszej siedziby KUL zaczęła się latem 1921. Dwa lata po wizycie Piłsudskiego oddano do użytku skrzydło wschodnie (od strony miasta). Formalnej decyzji Ministerstwa Spraw Wojskowych o przekazaniu prawa własności Radziszewski nie dożył. Remont całego gmachu zakończono dopiero w 1936 roku.

Zwykle sprawy

- Na zamknięcie roku akademickiego 1920/21 ks. rektor urządził dla młodzieży zabawę i do godz. 4 rano przewijała się jego wysoka, lekko zgarbiona,

czarna postać wśród zaproszonych gości. Mile uśmiechnięty rozmawiał z nami, zachęcał do tańca, dopytywał się o domowe sprawy, dla każdego miał serdeczne słówko i dobry uśmiech - wspomina Maria Strawińska, romanista, polonistka i pedagog.

- Książd rektor towarzyszył nam i na zabawach, i na wycieczkach, które organizował uniwersytet. Gdy było chłodniej, troszczył się nawet, żebyśmy starannie zapinali płaszcze i nie przeziębiali się. Nasz kochany rektor dbał nie tylko o rozwój naszych umysłów i postępy w nauce, ale również o rozwój i przyjemności. Urządził nam małe przyjęcia, herbatki z ciastkami i owocami, czasami potańcówki, niekiedy większe zabawy. Wszystko było gratisowe i wstęp, i bufet. Jakże miły był widok, gdy woźni z tacami pełnymi ciastek przemysłali się przez korytarze. Oho, będzie herbatka, mówiliśmy - relacjonuje polonistka Hanna Boska.

- Ks. Radziszewski był postacią wyjątkową. Człowiek wielkiej wiedzy i dobroci, chciał postawić uniwersytet na wysokim poziomie i wprowadzał nowe formy - w Polsce po raz pierwszy - które później przejęły inne uniwersytety. Roczne egzaminy. Zaczęliśmy się buntować, był nawet zwołany wiec. Rektor spokojnie nam wyjaśnił, że nie będzie już „wiecznych studentów”, że

prędzej skończymy studia i, że będziemy wzorem dla innych uczelni. Tak się stało - wspomina historyk Janina Biernacka-Iwaszkiewicz.

A polonistka Helena Jezierska-Mangusiewiczowa podkreśla, że rektor odznaczał się tolerancją. Przyjmował młodzież nie tylko wszystkich wyznań chrześcijańskich, ale i o różnych poglądach na świat, zgrupowaną w kilku organizacjach o charakterze prawniczym lub postępowym.

Człowiek takiej miary

- Biologicznie biorąc, ten człowiek powinien już nie żyć a on przy mnie przyjmuje intendenta i wydaje dyspozycje w sprawie zaopatrzenia uniwersytetu w węgiel. Co za siła ducha - usłyszała studentka historii Cecylia Świderkówna-Petrykowska od lekarza, którego spotkała gdy wychodził z pokoju rektora Radziszewskiego.

Tym lekarzem był jeden z najlepszych ówczesnych specjalistów Marek Ajnsztajn, mąż poetki Franciszki Arnsztajnowej. Był znany z tego, że interesował się najnowszymi zdobyczami medycyny. Jeździł do Berlina gdzie studiował metody leczenia gruźlicy opracowane przez Roberta Kocha.

Radziszewski w styczniu 1922 roku, mimo mrozów i przeziębienia przenoślił uniwersytet do pierwszego odnowionego skrzydła. Śmiertelnie zachorował po uroczystościach poświęce-

nia gmachu 8 stycznia. Zamiast leżeć nadal prowadził wykłady, chodził na posiedzenia w sprawie dalszej przebudowy. Gdy pojawiły się krwotoki i zapalenie płuc ani Arnsztajn, ani sprowadzeni z Warszawy lekarze nie mogli nic zrobić. 22 lutego ks. Idzi Radziszewski zmarł. Miał 51 lat.

Deszcz, błoto, odwilż. Akademia żałobna w murach uniwersytetu. Po raz ostatni mijal korytarze, sale wykładowe niesiony na barkach młodzieży. Z uniwersytetu studenci zanieśli trumnę do katedry. Wzdłuż chodników społeczeństwo szczerze wypełniło każdy metr. W katedrze zapłonęło tysiące świec. Z katedry kondukt przeszedł na cmentarz przy Lipowej. Kilka orkiestr, lampy uliczne zasłonięte krepą. Tysiące ludzi. 25 lutego 1922 roku zanotował w dzienniku polonista, historyk i pedagog Grzegorz Nawarra.

A historyk i pedagog Lucja Heinówna (-Sauter) w tym czasie zanotowała: Lublin na pewno dawno nie widział takiego pogrzebu i nie chował człowieka takiej miary.

(AGDY)

Korzystałam z: Witold Nowodworski „Ś.p. Emilia Szeli-Szeligowska”, Danuta Dzierzkowska „Biblioteka Główna KUL 1918-1939”, Grażyna Karolewicz „Karol Jaroszyński. Fundator lubelskiej wszechnicy katolickiej” i „KUL we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918-1925”.

Historię trzeba uprawiać bez gniewu i stronniczości

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

• Jak zaczęła się pana przygoda z pisaniem?

- W 1955 roku byłem na wykopaliskach w Klementowicach. Prowadzący badania, prof. Jan Górba uznał, że powinienem napisać dla szerokiej publiczności artykuł o naszych pracach. Zajął mi to kilka stron, które z biciem serca zaniósłem do pokoju redakcyjnego dodatku kulturalnego Sztandaru Ludu. Onieśmielony, nie wiedziałem od czego zacząć. Dziennikarka popatrzyła wtedy na mnie i powiedziała: „Pan pewnie z wierszykami”. „Nie, z artykułem” - odpowiedziałem hardo. I tak od tego pierwszego kontaktu z prasą zaczęła się moja przygoda z pisaniem.

• Przygoda pisarsko-histeryczna.

- Tak, a wszystko przez osobistą historię. Po stracie matki w 1939 roku i ojca, który przez Węgry dotarł do Francji, okupację niemiecką spędziłem w Kielcach, a potem w Nowym Sączu. Jako 17-letni chłopak przyjechałem do Lublina na studia i tu osiadłem. Osiadłem tu na stałe, ale piszę o historii powszechnej. Mam ambicje zajmować się nie tylko dziejami Polski i regionu, ale też historią Francji, stosunkami polsko-francuskimi i dziejami polskiej emigracji nad Sekwaną. Wszystko to mieści się w wybranej przeze mnie epoce przełomu XIX i XX stulecia. To czasy mi bliskie. Moi rodzice urodzili się pod zaborami. Ojciec był poddanym cara Mikołaja II, a mama: dobrego cesarza Franciszka Józefa, bo taka pamięć w Galicji została po nim zachowana. Urodziłem się w kilka lat po śmierci

Wiesław Śladkowski.
Rocznik 1935.
Emerytowany
profesor zwyczajny
UMCS. Historyk.
Autor wydanej
właśnie książki
„Ferdinand Foch.
Marszałek trzech
narodów” - pozycji
obowiązkowej
w stulecie
odzyskania
niepodległości

AGNIESZKA KASPERSKA

Focha, a jeszcze za życia Józefa Piłsudskiego. Emocjonalnymi wspomnieniami jestem więc związany z tym okresem.

• Foch nie jest bardzo znany.

- We Francji jest bohaterem co najmniej kilkunastu biografii i wielu innych książek. Podobnie w Wielkiej Brytanii. W Polsce znany nie jest, mimo że był marszałkiem trzech narodów. Tymczasem u nas, oprócz trzech broszur z okresu międzywojennego i kilku artykułów, w tym dwóch mojego pióra, właściwie o Fochu nie pisano. To pierwszy fakt, który zaważył na moim wyborze. Marszałek, w kraju którego buławę nosił, powinien mieć biografię. Drugim motywem, który mnie skłonił do podjęcia tej tematyki było to, że napisana przez mnie wcześniej książka o innym bohaterze tych czasów - George'u Clemenceau - spotkała się z dobrym przyjęciem. Ponieważ obaj ci bohaterowie w każdym francuskim merostwie są wymienieni na tablicach, jako

ci, którzy dobrze przysłużyli się swojej ojczyźnie, a zatem o obu powinienem napisać. Uznałem też, że zbliża się arcyważna rocznica 100-lecia naszej niepodległości, a więc czasy, których Foch był jednym z głównych bohaterów. Nie byłoby zatem dobrze, gdybyśmy tą wielką rocznicę obchodzili tylko w obrębie polskiej problematyki. Przecież oprócz nas niepodległość odzyskało wtedy także 16 innych krajów europejskich, które nadal istnieją i rozwijają się.

• Jaki był Ferdynand Foch?

- Inny niż Clemenceau, w którego życiu były i romanse, i bogata biografia polityczna. U Focha mamy tylko biografię militarną. To był człowiek bardzo prostolinijny. Nie miał tak bujnego życia. Był wzorowym ojcem, mężem, praktykującym katolicyzmem starającym się postępować w swoim życiu zgodnie z zasadami etyki katolickiej. Nie jest czarno-biała. Tymczasem w stulecie wybuchu I wojny światowej cała literatura współczesna jest bardzo krytyczna w sto-

sunku do tamtych wydarzeń. Mówi się wręcz o samobójstwie Europy, hekatombie, śmierci cywilizacji. Oczywiście: to była straszna wojna, która pochłonęła ok. 12 mln istnień ludzkich plus ofiary hiszpanki. To odium pada wyraźnie na tych, którzy wtedy żyli i działali, na dyplomatów, polityków, dowódców, wodzów.

W niektórych opracowaniach ten ton wyczuwa się bardzo wyraźnie. Ja jestem jednak zwolennikiem starszej szkoły historycznej i wierny jestem maksymie Tacyty: historię trzeba uprawiać bez gniewu i stronniczości. Trzeba być krytycznym, ale obiektywnym. Nie wolno współczesnymi wartościami i ocenami rzutować na przeszłość, bo to były inne czasy. Inaczej ukladano wojnę i pokój. Inaczej układano stosunki społeczne. Dlatego, jako przeciwnik wojny, ale i historyk, chciałem pozbawić Focha obłoku legendy, który go otacza, ale nie odmawiam mu wielkości, która jest ogromną wartością jeśli chodzi o pamięć narodową społeczeństwa francuskiego. Tak samo powinno być też w przypadku Piłsudskiego, który dla Polaków nie może być odarty całkowicie odarty z sentymentu.

• Jaką rolę odegrał Foch dla Polski?

- Bardzo ważną w czasie I wojny światowej i już po

niej. Już jako chłopiec dowiedział się sporo o Polsce, bo lekarzem jego rodziny był Polak, emigrant po powstaniu listopadowym. W trakcie studiów zetknął się też z pamięcią o naszym królu Stanisławie Leszczyńskim. Był nam przychylny. Gdy w 1917 roku ówczesny minister wojny zapytał go, czy idea ustanowienia Armii Polskiej we Francji jest uzasadniona, odpowiedział pozytywnie. W prawdzie nie dotarłem bezpośrednio do tej opinii, ale biorąc pod uwagę, że w kilka dni później decyzja o powołaniu jej zapadła, to ocena musiała być pozytywna. Potem, gdy armia się formowała, to Foch zdecydował o uzbrojeniu jej przekazujących dywizji francuskich. Dzięki temu Armia Błękitna osiągnęła stan około 70 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy. Jakże ważna była też jego pomoc w walce o granice Polski. Foch i Dmowski robili wszystko, żeby po wojnie polską armię przebiec jak najszybciej statkami do Gdańska. Zamiar był wyraźny: wzięcie militarne Pomorza byłoby podstawą dalszych rokowań. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania się na to nie zgodziły nie chcąc wzmocnienia Francji.

O tym, jak Foch przyczynił się do sukcesu jednego z wygranych polskiego powstania oraz o tym, co sądził o Piłsudskim i jak był witany w Polsce przeczytać można w książce Wiesław Śladkowski, „Ferdinand Foch. Marszałek trzech narodów” dostępnej w księgarni Biblioteki Łopacińskiego oraz w księgarni Wydziału prawa UMCS



Miliardy idą w „Czyste Powietrze”

Za złą jakość powietrza w Polsce odpowiada przede wszystkim spalanie odpadów i słabej jakości opału w domowych, często przestarzałych piecach. Dlatego jednym z elementów koniecznych do jej poprawy jest wsparcie finansowe. Program „Czyste Powietrze” będzie realizowany w latach 2018-2029. Jego budżet opiewa na 103 mld złotych, z czego finansowanie w formie dotacji to 63,3 mld zł, a w formie pożyczek zwrotnych 39,7 mld zł. Pieniądze zostaną przeznaczane w szczególności na termomodernizację i wymianę źródeł ciepła.

Wysokość dofinansowania w przypadku dotacji wahać się będzie od 40 do 90 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji, w zależności od dochodu na osobę w gospodarstwie domowym. Tym samym właściciele domów jednorodzinnych, których dochody są najniższe, otrzymają do 90 proc. dotacji na realizację przedsięwzięć finansowanych w ramach programu. Maksymalne koszty kwa-

Program „Czyste Powietrze” wzbudza duże emocje i nadzieje. Rząd na ten program, w całym kraju, zamierza wydać 103 miliardy złotych do 2029 roku. Dziś przedstawiamy najczęściej zadawane pytania na infolinii programu

lifikowane przewidziane do wsparcia dotacyjnego wynoszą 53 tys. zł. Zakłada się, że w ramach programu termomodernizacji zostanie poddanych ponad 3 mln domów.

W przypadku istniejących jednorodzinnych budynków mieszkalnych w ramach programu finansowana będzie między innymi wymiana źródeł ciepła starej generacji opalanych węglem na: węzły ciepłownicze, kotły na paliwo stałe (węgiel lub biomasa), systemy ogrzewania elektrycznego, kotły gazowe kondensacyjne i pompy ciepła. Dodatkowo zakres przedsięwzięcia może obejmować docieplenie budynków i zastępowanie odnawialnych źródeł energii cieplnej i elektrycznej, tj. kolektorów słonecznych i mikroinstalacji fotowoltaicznych.

Natomiast w nowo budowanych budynkach mieszkalnych dofinansowanie obejmie zakup i montaż: węzłów ciepłowniczych, kotłowni na paliwo stałe, systemów ogrzewania elektrycznego, kotłów gazowych kondensacyjnych czy pomp ciepła.

ODPOWIEDZI NA NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA PRZEZ OSOBY ZAINTERESOWANE PROGRAMEM „CZYSTE POWIETRZE”

• Do kogo kierowany jest program?

- Beneficjentami programu mogą być osoby fizyczne posiadające prawo własności lub będące współwłaścicielami budynku jednorodzinnego.

• Do kiedy trwa składanie wniosków o dofinansowanie z Programu Czyste Powietrze?

- Wnioski o dofinansowanie należy składać w terminie do 30 czerwca 2027 roku, do godziny 24.

• Gdzie składać wniosek?

- Wnioski należy składać w Sekretariacie (I piętro) Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW) w Lublinie, ul. Spokojna 7, 20-074 Lublin. Można również składać wnioski drogą elektroniczną zakładając konto w Portalu Beneficjenta znajdującym się na stronie internetowej WFOŚiGW w Lublinie: www.wfos.lublin.pl.

• Czy warunkiem skorzystania z programu jest wymiana pieca tzw. kopciucha na inny, czy też można złożyć wniosek wyłącznie np. na kolektory słoneczne?

- Podstawowym celem programu jest zmniejszenie emisji szkodliwych pyłów

do atmosfery, których źródłem są nieefektywne ekologicznie piece. Warunkiem skorzystania z programu jest wymiana pieca, jeśli nie spełnia on wymagań programu.

• Czy kwota miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie to kwota netto (na rękę), czy brutto?

- Za dochód uznaje się, po odliczeniu kwot alimentów świadczonych na rzecz innych osób, przychody podlegające opodatkowaniu pomniejszone o: koszty uzyskania przychodu, należny podatek dochodowy od osób fizycznych, składki na ubezpieczenia społeczne niezaliczone do kosztów uzyskania przychodu, składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Szczegółowa metodyka wyliczenia rocznego dochodu członka gospodarstwa domowego zawarta jest w Instrukcji wypełniania wniosku, która jest dostępna na stronie internetowej www.wfos.lublin.pl. Zatem chodzi o dochód netto.

• Dom ma 50 lat. W tej chwili ogrzewanie podłączone do sieci miejskiej ciepłowniczej. Czy można składać wniosek tylko

o docieplenie i wymianę stolarki okiennej lub solary?

- Wrzypadku domu, który ma 50 lat i ogrzewanie podłączone do sieci ciepłowniczej (pozwolenie na budowę wydane do 15.12.2002 r.) można składać wniosek na wszystkie elementy termomodernizacji budynku oraz na przedsięwzięcia związane z instalacją odnawialnych źródeł energii.

• Czy istnieje kryterium wiekowe, od którego nie udziela się dofinansowania?

- W programie nie zostały przewidziane wymogi wiekowe dla wnioskodawców ubiegających się o wsparcie.

• Czy można w ramach programu „Czyste Powietrze” wymienić stary kocioł gazowy na nowy?

- W ramach programu nie ma możliwości wymiany kotła gazowego na nowy. W ramach programu „Czyste Powietrze” można wymienić wyeksploatowane kotły zasilane paliwem stałym, niespełniające określonych wymagań.

• Jaki jest maksymalny okres realizacji zadania, od którego momentu liczymy początek realizacji zadania?

- Na realizację zadania mamy 24 miesiące od mo-

mentu podpisania z WFOŚiGW umowy dofinansowania.

• Czy można dostać dofinansowanie na zakupiony i zamontowany już piec odpowiadający wymogom programu?

- W ramach programu priorytetowego „Czyste Powietrze” kwalifikowane są koszty ponoszone w okresie od 01.01.2018 r. do 30.06.2029 r., z zastrzeżeniem, że przedsięwzięcie nie zostało zakończone przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie. Rozpoczęcie przedsięwzięcia może nastąpić od 01.01.2018 r. lecz nie wcześniej, niż 12 miesięcy przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie.

• Ile można wymienić źródeł i przyłączy ciepła w jednym domu?

- Można wymienić dwa źródła ciepła: pierwsze podstawowe oraz drugie dodatkowe.

• Czy wszystkie osoby zameldowane w zgłoszonym domu wliczamy do gospodarstwa domowego wnioskodawcy?

- Do gospodarstwa domowego wliczamy zespół osób gospodarujących i zamieszkujących wspólnie z osobą ubiegającą się o dofinansowanie, bez względu

czy te osoby są zameldowane pod adresem inwestycji czy też nie. Definicja gospodarstwa domowego opiera się na definicji rodzinnej z ustawy z dnia 11 lutego 2016r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci i zakłada, że: przez gospodarstwo domowe rozumie się zespół osób gospodarujących i zamieszkujących wspólnie z osobą ubiegającą się o dofinansowanie, do których oprócz osoby ubiegającej się o dofinansowanie zaliczają się: małżonek osoby ubiegającej się o dofinansowanie, rodzice oraz dziadkowie osoby ubiegającej się o dofinansowanie oraz jego małżonka, dzieci i wnuki osoby ubiegającej się o dofinansowanie, do ukończenia 25. roku życia, dzieci i wnuki osoby ubiegającej się o dofinansowanie, które ukończyły 25. rok życia, legitymujące się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, jeżeli w związku z tą niepełnosprawnością przysługuje świadczenie pielęgnacyjne lub specjalny zasiłek opiekuńczy albo zasiłek dla opiekuna, o którym mowa w ustawie z dnia 4 kwietnia 2014 r. o ustaleniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów, osoby

niespokrewnione pozostające w faktycznym związku, wspólnie gospodarujące z osobą ubiegającą się o dofinansowanie.

Za dziecko lub wnuka wchodzące w skład gospodarstwa domowego uznaje się również dziecko małżonki, dziecko przysposobione oraz dziecko, w sprawie którego toczy się postępowanie o przysposobienie, lub dziecko znajdujące się pod opieką prawną.

• Czy jest możliwa zmiana zakresu zadania po złożeniu wniosku lub podpisaniu umowy?

- Po złożeniu wniosku nie ma możliwości zmiany zakresu rzeczowego przedsięwzięcia. Możliwa jest jednak zmiana zakresu rzeczowego na etapie realizacji zadania poprzez aneksowanie umowy o dofinansowania po uzyskaniu wcześniejszej zgody WFOŚiGW.

Więcej informacji na stronie www.WojewodzkiegoFunduszuOchronyŚrodowiskaiGospodarkiWodnej.wfos.lublin.pl

OPR: PAWEŁ PUZIO

Poradnik powstał przy współpracy Andrzeja Szarlipa, rzecznika prasowego WFOŚiGW w Lublinie

AGNIESZKA KASPERSKA

Lubelska Baszta powstała osiemnaście lat temu. Pomysł jej założenia rzucili dwaj zawodowi muzycy: Adam Ardasiński i Jacek Szpunar, którym zamarzył się zespół grający muzykę utrzymaną w klimacie przebojów miejskich zbliżających się w stronę folkloru międzywojennego.

Kiedy w skład grupy wszedł Andrzej Namiota, autor piosenki „Przez Krakowskie polibiegniemy tak jak dawniej” praca grupy samoistnie ukierunkowała się na piosenki pokazujące obrazy miasta. Tak pojawiły się między innymi „Wesoły deptak”, „To czas na świt”, „Lubelska samba” i „To moje miasto”.

10 lat

Mimo sukcesów, w 2006 roku zespół zawiesił działalność. Do tego czasu przevinęło się przez „Basztę” wielu lubelskich muzyków, między innymi Agnieszka i Marek Gutowscy czy Andrzej Cękała. Zespół nie miał jednak siły przebicia.

- Powoli się to wszystko wypaliło. Zaczęliśmy myśleć nawet o sobie, jak o zespole rockowym, bo dawaliśmy koncerty właściwie tylko raz do roku. Koledzy jednak nie zapomnieli i tęsknili do tej atmosfery. Po 10 latach przyszli do mnie i zaproponowali reaktywację - wspomina Andrzej Namiota, nauczyciel muzyki interesujący się piosenką poetycką i sam piszący wiersze, które stały się słowami do wielu piosenek.

I to był sukces.

Teraz próby zespołu odbywają się nawet trzy razy w tygodniu. Czasami muzycy spotykają się w mniejszym składzie, bo nie wszyscy mogą brać udział w „zajęciach” tak często ze względu na pracę zawodową i życie osobiste.

Tęsknota za dobrą piosenką

- Spotykamy się często, bo chcemy śpiewać coraz więcej piosenek na głosy. Rozpisujemy je tak i ćwiczymy. To ma być nasz wyróżnik. Jak tak dalej pójdzie to niedługo zaczniemy śpiewać a capella, jak przedwojenne zespoły Juranda albo Dana - śmieje się Andrzej Namiota.

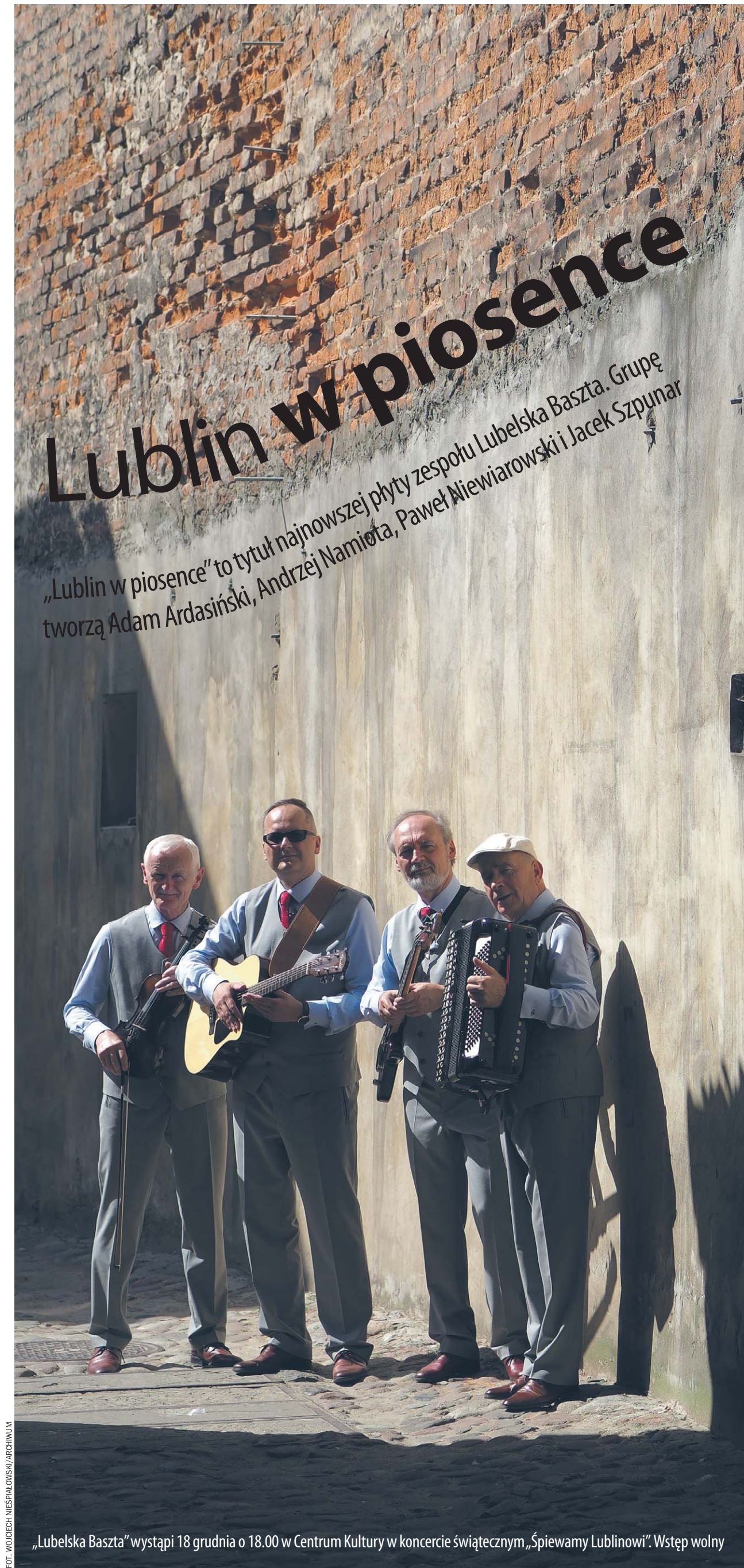
Zespół chce włączyć teraz do swojego repertuaru piosenki okresu międzywojennego, takie jak pisali Wars, Petersburski, Szpilman.

- W Polsce jest na nie zapotrzebowanie - uważają muzycy. - To tęsknota za dobrą piosenką z ciekawym tekstem i piękną linią melodyczną.

Chórki i czas wolny

Prace nad płytą „Lublin w piosence” trwały długo.

- Samo nagranie muzyki, czyli warstwy instrumentalnej poszło szybko. Potem jednak zaplanowaliśmy, że oprócz wokalu głównego dopiszemy chórki, żeby większość zespołu włączyła się do śpiewania - opowiada Andrzej Namiota. - Dlatego trzeba było ustalić z czasem wolnym wszystkich kolegów i ich zobowiązań zawodowych.



„Lubelska Baszta” wystąpi 18 grudnia o 18.00 w Centrum Kultury w koncercie świątecznym „Śpiewamy Lublinowi”. Wstęp wolny

Dużo czasu zajęły też sprawy związane z pozwoleniem na nagranie utworów innych twórców, czyli kwestie związane z prawem autorskim. Na płycie znalazły się dwie piosenki Jana Markowskiego, który urodził się w 1913 roku w Lublinie, w rodzinie Leopolda Markowskiego, warszawskiego śpiewaka operowego i znanego aktora, który prowadził w Lublinie sklep meblowy.

Kupić można było w nim meble bambusowe. Niezwykle wtedy modne i wstawiane do wszystkich gabinetów prawniczych, dentystycznych, medycznych i biur.

Zapomniana piosenka

Markowscy mieszkali przy ulicy Nowej 23 (dziś Lubartowskiej 25). W 1937 roku Markowski odbywał ćwiczenia saperские z I Batalionem Modlin w Korpusie Oficerów Saperów w Puławach. Jednocześnie śpiewał własne piosenki i gra na pianinie w Septecie Stefana Rachonia.

Komponował też piosenki dla popularnego warszawskiego kwartetu wokalnego „Chór Juranda”. Przede wszystkim jednak był akompaniatorem Mieczysława Fogga, z którym występował w popularnych warszawskich kawiarniach artystycznych.

To dla niego napisał między innymi „Zapomnianą piosenkę” i „Walc na nie pogodę”. W trakcie wojny walczył także w Powstaniu Warszawskim jako zastępca dowódcy kompanii saperów w obwodzie V. Mokotów pułku „Baszta” pisząc jednocześnie „Marsz Mokotowa”.

- Dziś nikt już o Markowskim nie pamięta - przyznaje ze smutkiem Andrzej Namiota. - Z powodu pracy w Wolnej Europie w PRL-u jego dorobek objęty był cenzurą - dodaje Namiota. - Chcemy to zmienić. Zwłaszcza w jego rodzinnym mieście o doskonałym muzyku o wspaniałym dorobku artystycznym zasłużonego dla historii piosenki polskiej i człowieka o wyjątkowym życiorysie trzeba pamiętać.

Plany i nietypowe koncerty

- Bardzo cieszymy się z tej płyty. Dobrze nam to wyszło - uważa Namiota. - Zainteresowanie wydawnictwem, ale i naszą muzyką jest duże. Bierzemy udział w wielu koncertach. Ostatni był wspaniały koncert charytatywny w LCK na rzecz chorej na nowotwór Marysi.

Czasami nie jest jednak aż tak oczywiście: „Lubelska Baszta” zaprezentowała się podczas Koncertu Kapel Młodzieżowych grających szeroko pojętą muzykę rockową.

- Zakwalifikowaliśmy się do niego i o dziwo zostaliśmy tam zauważeni - opowiada Namiota. - Początkowo młodzież patrzyła na nas z zainteresowaniem i rozbowieniem, ale „nasza bajka” im się spodobała. Po drugim, czy trzecim utworze młodzież stała pod sceną zasluchana w teksty i zdziwiona, że gramy na takim fajnym poziomie. Było nam bardzo miło się wśród tak młodych ludzi samemu się odmłodzić.

Świat ziemski nieziemski

ROZMOWA z Justyną Janowską, aktorką Teatru Osterwy, która gra jedną z głównych ról w spektaklu „Bracia Grimm dla dorosłych”

- **Rocznik?**
- 1993. Mam 25 lat.
- **Korzenie rodzinne?**
- Urodziłam się w Brzezinach pod Łodzią. Wychowałam się w Łodzi. Jestem z Łodzi.
- **Edukacja?**
- Najpierw podstawowa szkoła muzyczna w klasie skrzypiec. Pomimo nadziei, które we mnie pokładano, czułam, że to nie to. Ostatnia klasa już w zwyczajnej podstawówce. Dalej gimnazjum i klasa polsko francuska. Jedno liceum, potem drugie, bo się przenosiłam. Średnio nawet to pamiętam, bo już inne rzeczy miałam w głowie.
- **Skąd pomysł na szkołę teatralną?**
- Sama się zastanawiam, to pytanie do mnie wraca. Chyba stąd, że nigdy nie byłam jakimś asem w szkole, zajmowały mnie inne rzeczy. Raczej się tym nie chwale, ale czułam spokój, że nie będę prawnikiem, architektem i nie wiem kim będę. W gimnazjum zaczęłam chodzić na zajęcia teatralne. Instruktorza poza elementarnymi zadaniami aktorskimi dużo nam opowiadała o literaturze, było sporo ciekawostek z dziedziny teatru, dużo pracy na wyobraźni i stwierdziłam, że to jest fajne, że ogólnie uruchamia i że to nie jest nudne. Ciekawe! Otworzyły się drzwi. I tyle.
- **Zdawała pani do szkoły teatralnej w Łodzi?**
- Zdawałam do wszystkich szkół. Ale szczerze mówiąc, najbardziej chciałam dostać się do Krakowa. Dostałam się za drugim razem. W 2013 roku. Kraków byłą tym wymarzoną szkołą.
- **Najważniejsi nauczyciele?**
- Na pewno Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Paweł Miśkiewicz, Olga Szwaigier, absolutnie cudowny człowiek. To najważniejsi.

Czego się trzymam?
Hm. Myślę, że trzeba ufać sobie. Przeżyć życie bardzo intensywnie. Cały czas iść do przodu. Rozwijać się. Być obecnym. Wiedzieć, co się dzieje w kraju, wiedzieć, co się dzieje na świecie. Mieć swoje zdanie i żeby to wszystko cały czas pracowało w głowie

- **Dyplom?**
- „Tramwaj zwany pożądaniem”. I „Wspomnienia polskie Gombrowicza” z Mikołajem Grabowskim.

- **Czego uczy szkoła teatralna?**
- To indywidualna sprawa, każdego uczy czegoś innego. Mnie: pewności siebie, wychodzenia na scenę, warsztatowych rzeczy (głos i ruch). Może za parę lat powiem więcej. Szkoła czegoś mnie nauczyła, ale też sporo mi odebrała.
- **Czy Kraków ma klimat?**
- Absolutnie tak.
- **Jaki?**
- Depresyjno melancholijno twórczy. Mglisty, nostalgiczny.
- **Koniec szkoły i trzeba sobie znaleźć teatr.**
- Akurat miałam to szczęście, że teatr znalazł sobie mnie. Zaczęłam grać na trzecim roku w Teatrze Studio w Warszawie, w spektaklu „Szkarałatny płatek i biały” w reżyserii Kuby Kowalskiego. Potem zagrałam w spektaklu „Król Lear” Pawła Miśkiewicza na scenie MOS (z Jerzym

Trelą), następnie w „Mewie” w Gnieźnie, w „Świętoszku” w Kielcach. I teraz jestem tu w Lublinie.
• **Kto zadzwonił?**
- Remik Brzyk i zapytał czy jestem zainteresowana etatem w Lublinie. Zapytał prosto z mostu. Przyjęłam etat, kiedy dowiedziałam się, kto będzie robił sztuki w sezonie. W dodatku w zespole jest Maciek Grubich, z którym byłam na roku. Stwierdziłam, że etat to będzie kolejny etap w życiu. Część mojej drogi. Tyle.
• **Gratuluję roli w „Braciach Grimm dla dorosłych”. Roli, w której odbija się Kraków, o którym pani mówiła.**
- Dziękuję. Gram postać, która przebija się przez ten ziemski świat. Świat ziemski nieziemski. Przygląda się życiu. Jak to wygląda wszystko. Tyle. Jest jeszcze tęsknota za przeżyciem czegoś prawdziwego. Jest niegodzenie się

na schematy, życiowe układy, zależności, ogólne prawdy.
• **Czwarty miesiąc w Lublinie. Poznaje pani miasto. Lublin też ma klimat?**
- Tak. Lublin to taki Rzym Wschodu. To bardzo zaniebane miasto. Nie mówię o Starym Mieście, które jest perełką miasta. Ale kiedy zapuszczam się w boczne uliczki Narutowicza, to bardzo mi się włosko kojarzą. Ale jest sporo budynków zaniedbanych, gdzie zaraz coś spadnie z dachu.
• **Mówimy, że Lublin ma wschodnią, tęskną duszę.**
- Tak, bardzo ją wyczuwam. Zderzam się z tym miastem. Nie ukrywam, że to dla mnie coś nowego. Jest inna mentalność. Ludzie są bardziej zamknięci niż w Krakowie. Wyczuleni na to, kto jest stąd, a kto nie jest stąd. Mam wrażenie, że zawsze, kiedy wchodzę do sklepu czy restauracji, to zawsze czuję, że miejscowi mają taki radar, który wykrywa to, co obce. Czasami mi to przeszkadza.
• **Kiedyś powiedział mi Michał Urbaniak, że w życiu trzeba się czegoś trzymać, bo inaczej człowiek wyleci z zakrętu. Czego pani się trzyma w życiu?**
- Po szkole zaczęłam zachowawczo żyć. Teraz jestem na etapie poszukiwania. Czego się trzymam? Hm. Myślę, że trzeba ufać sobie. Przeżyć życie bardzo intensywnie. Cały czas iść do przodu. Rozwijać się. Być obecnym. Wiedzieć, co się dzieje w kraju, wiedzieć, co się dzieje na świecie. Mieć swoje zdanie i żeby to wszystko cały czas pracowało w głowie.
• **Jeden z wietnamskich mnichów powiedział, że każdego dnia czekają na nas 24 nowiutki, jeszcze nienapoczęte godziny,**

a człowiek nie potrafi tego daru wykorzystać.
- Próbuję. Od czasu do czasu muszę się kopnąć w dupę, żeby o tym pamiętać. Bo jak jest za wygodnie, to jest niedobrze. Nie można spać.
• **Pierwsza miłość?**
- Przedszkole. Miał na imię Mariusz.
• **Co to jest miłość?**
- Ja nie wiem, co to jest miłość. To jest pozbycie się jakiegoś egoizmu. Każdy jest jakoś egoistą, więc wyzbycie się tak w 50 procentach tego. Z drugiej strony myślę, że miłość też polega na tym, że się akceptuje tę osobę w 100 procentach. Co to jest miłość. Ja nie wiem tego zdefiniować. Wydaje mi się, że z jednej strony to jest oddanie, zawierzenie komuś, że nie ja jestem najważniejsza i moje problemy. Nie wiem. Myślę, że też każda miłość jest inna, na czymś innym też polega.
• **Co w życiu jest najważniejsze? Pieniądze, pasja i praca, miłość, Bóg?**
- Zdrowie na pewno, że to jest niesamowite szczęście, że jestem zdrowa. Po spektaklu podeszła do mnie niewidoma dziewczyna z matką, dziękując za rolę. Pomyślałam sobie: Justyna, jesteś zdrowym człowiekiem, tyle jeszcze możesz zrobić. Ważna jest jeszcze wiara w to, że tak wiele można osiągnąć i tak wiele zależy od nas. Żeby się nie usprawiedliwiać za bardzo, sytuacja nie pozwoliła mi na to czy na to.
• **Czas ucieka?**
- Trzeba się śpieszyć. Śpieszyć nie śpieszyć. Ja albo wcale się nie śpieszę, albo bardzo się śpieszę. Staram się w sobie wykształcić jakiś „Zen”, który pozwoli mi być tu i teraz.
• **Marzenia?**
- Żebym była szczęśliwa. Tyle.

WALDEMAR SULISZ



TEATR OSTERWY
BRACIA GRIMM DLA DOROSŁYCH

Baśnie i legendy zebrane z opowieści ludowych przez braci Grimm od czasu pierwszego wydania (rok 1812) budziły kontrowersje, czy jest to literatura odpowiednia dla dzieci. Wszelchobecna przemoc, brutalność i seksualność wprawiały czytelników w konsternację, pomimo budującego morału, że w świecie bohaterów opowieści: dzieci, dorosłych, zwierząt i przedmiotów dobro zwycięża najczęściej.
Spektakle: 20 i 21 grudnia o godzinie 19. Bilety: tel. 81 532 42 46

Leśna Góra w szponach bliźniaków

Gra w „Na dobre i na złe” od ośmiu lat. W tym czasie jego rola przerodziła się z niewielkiej w znaczącą. Borys, w którego się wciela, właśnie został ordynatorem szpitala w Leśnej Górze, a niedługo odnajdzie brata. W tej roli widzowie zobaczą jego bliźniaka Macieja. Rozmowa z Marcinem Zacharzewskim

• Wyobrażam sobie ciebie na Rynku Głównym w Krakowie. Siedzisz w ogródku restauracji, pijesz czerwone wino i nigdzie się nie spieszysz.

- Lubię od czasu do czasu napić się czerwonego wina, więc twoja wizja jest całkiem realistyczna (śmiech). W Krakowie wolniej płynie czas, to fantastyczne miejsce do mieszkania. Przyjechałem tam z bratem po ukończeniu liceum, uczyłem się w prywatnych szkołach aktorskich SPOT i Lart Studio, a potem w 2008 roku ukończyłem PWST. Osiedłem w Krakowie i bardzo mi z tym dobrze. To miasto mnie ukształtowało.

• I pochłonięto? Jestem przekonany, że mógłbyś częściej grać w filmach i serialach, a skupiasz się - z wyjątkiem pracy na planie „Na dobre i na złe” - na występowaniu w krakowskich teatrach.

- Moja piękna przygoda z krakowskimi scenami zaczęła się w Teatrze Starym, gdzie przed laty, jeszcze za czasów nauki w prywatnej szkole aktorskiej, zagrałem w spektaklu „Trzeci akt wg Szewców” Stanisława Ignacego Witkiewicza w reżyserii Jerzego Jarockiego. Miałem wielkie szczęście, że dostałem taką szansę, bo spotkałem wtedy wielkich aktorów: Krzysztofa Globisza i Jerzego Trelę, z którym mam przyjemność współpracować także teraz w Teatrze Scena Stu (spektakl „Wariacje Tischnerskie. Kabaret filozoficzny” - przyp. aut.). Od nich nauczyłem się najwięcej, to moi mistrzowie, którzy ciężko pracują w teatrze i nigdy nie przepychali się łokciami. Robią swoje i to świat zwraca się do nich. Taka droga jest mi bliska.

• Zawsze miałeś takie podejście?

- Kilka razy zachłysnąłem się jakimś sukcesem, a potem byłem sprowadzany na ziemię i tylko scena trzymała mnie przy życiu. Teatr Scena Stu mieści się niedaleko Wawelu, gdzie jest czakram, który mnie przyciąga i daje poczucie stabilizacji. W aktorstwie piękne są tylko chwile, które zostają we mnie i widzach. Nie ma znaczenia, czy gram małą, czy dużą rolę, zawsze staram się tak samo. Obserwuję i wycią-



narzystów, reżyserów i aktorów. Michał Żebrowski jest zachwycony. Gdy mu powiedziałem, że teraz będziemy go robić w konia, zobaczyłem błysk w jego oku. Pewnie już szykuje się na starcie z nami i wymyśla kąśliwe riposty (śmiech).

• Czy spotkaliście się już z Maciem na planie?

- Mieliliśmy już wspólnie sceny. Praca z Maciem jest dla mnie trudna, bo się za niego denerwuję. Obaj mówimy sobie przed ujęciami, jak mamy zagrać, a potem się oceniamy. Granie z nim przypomina patrzeć w lustro. Nakręcamy się na tę współpracę, mamy mnóstwo pomysłów, co może wydarzyć się w naszym wątku. Gdy spotykamy się

Marcin i Maciej Zacharzewscy

Marcin Zacharzewski i Marta Żmuda Trzebiatowska na planie serialu „Na dobre i na złe”



na planie, nie możemy przestać mówić. Razem stanowimy absolutne dopełnienie, które wytwarza dodatkową wartość twórczą. Chcemy w serialu zostawić swój ślad, pobudzić wyobraźnię widzów, żeby mieli przyjemność z oglądania nas na ekranie. Wiele wskazuje na to, że Maciek będzie grał złego bliźniaka, co jest dla mnie ciekawe, bo to ja częściej wcielałem się w negatywne postaci.

• Wygląda na to, że niedługo ze szpitala w Leśnej Górze nie zostanie kamień na kamieniu...

- Nie mogę tego wykluczyć (śmiech). Jestem wdzięczny producentom i scenarzystom, że mi zaufali i dali szansę. Cieszę się, że po tylu latach otwierają się przede mną takie perspektywy. To jest dobry czas, teraz mogę coś od siebie dać, przekazać, wcześniej byłem za młody. „Na dobre i na złe” to moim zdaniem najlepszy serial emitowany w polskiej telewizji, który od lat trzyma poziom. To niesamowite, bo przed laty, gdy byłem nastolatkiem, oglądałem go w domu w Elblągu.

Gdy kształtowała się obsada „M jak miłość”, zadzwonił do nas ktoś z produkcji z propozycją zagrania bliźniaków. Byliśmy w klasie maturalnej, przeszłoby to odległość do Warszawy i ostatecznie nie podjęliśmy rozmów. Teraz zagramy razem w „Na dobre i na złe”. Widocznie tak miało być.

ROZMAWIAŁ: KUBA ZAJKOWSKI

MARCIN ZACHARZEWSKI:

Kiedyś byłem niepokorny, teraz przyjmuję wszystko, co przyniesie mi los. Mam wspaniałą rodzinę, teatr. Już się nie napinam.

gam wnioski, bo życie jest po to, żeby pracować nad sobą i się rozwijać. Kiedyś byłem niepokorny, teraz przyjmuję wszystko, co przyniesie mi los. Mam wspaniałą rodzinę, teatr. Już się nie napinam.

• Twoja pokora jest widoczna na przykładzie roli w „Na dobre i na złe”. Na przestrzeni lat z niewielkiej na oczach widzów przerodziła się w znaczącą. Borys właśnie został ordynatorem szpitala w Leśnej Górze.

- Od ośmiu lat wykonuję zadania, które otrzymuję od scenarzystów i reżyserów „Na dobre i na złe”. Ta rola jest zlepkiem moich doświadczeń, przeżyć, wzlotów i upadków. Uwielbiam pracować z Michałem Żebrowskim, który wywodzi się ze starej szkoły aktorskiej, jak Globisz czy Trela. On nie odcina kuponów, zawsze podkreśla sceny i daje wyzwania, z którymi trzeba się mierzyć. Jest mistrzem puent, wymyśla różne teksty dla swojego bohatera. Scenarzyści podchwycili jego pomysły, spodobało im się takie kre-

atywne podejście i razem zbudowali Falkowicza, który jest niezwykle barwną postacią. Michał zauważył, że podejmując jego grę, że się nie daję i dobrze nam się współpracuje. Borys ma bardzo duży potencjał, z czasem nabrał charakteru. Staram się, żeby był kolorowy i nieoczywisty. Gram komediowo, co stanowi wesoły kontrast do innych postaci. Może scenarzyści to dostrzegli i dlatego rozbudowali mój wątek?

• Co wydarzy się w kolejnych odcinkach serialu?

- Borys podjął już kiedyś próbę zbudowania związku, która się nie powiodła, teraz przyszedł czas na kolejną. On potrzebuje stabilizacji osobistej, musi mieć punkt zaczepienia, żeby być dobrym ordynatorem i w spokoju zarządzać szpitalem, a pojawi się sporo problemów. Będzie ścigał w Leśnej Górze Sikorkę (Marta Żmuda Trzebiatowska - przyp. aut.). Przed nim trudne zadanie, bo zmierzy się o jej względy z Michałem (Mateusz Janicki - przyp. aut.). To bę-

dzie walka z konkurentem, samym sobą i światem, ale Borys ma jasno określony cel. Kolumb nie wiedział, gdzie płynie, mój bohater wie (śmiech).

• Masz brata bliźniaka. Jesteście podobni jak dwie krople wody. Czy miałeś kiedyś zakusy, żeby zastąpić cię na planie?

- Nie tylko zakusy, taka sytuacja miała miejsce między innymi na planie „Na dobre i na złe”. Z Krakowa do Warszawy jest daleko, jeśli pociąg stanie w połowie drogi, nie ma szans, żebym przyjechał na czas na plan. Coś takiego mi się przytrafiło - zerwała się trakcja i ustaliłem z produkcją, że zastąpi mnie Maciek. Zagrał w kilku scenach operacji. Miał kitel, maskę i czepek, widać było tylko oczy, głos się zgadzał. Rozmawiał wtedy o współpracy w większym wymiarze...

• ... i doszedł z producentami do porozumienia?

- Małymi kroczkami doszliśmy do meritum

naszej rozmowy (śmiech). Tak, mój bohater odnajdzie brata bliźniaka, którego zagra Maciek. Cieszę się, że mój brat dołączył do obsady, bo teraz będziemy mogli

razem manipulować całym szpitalem! Ten wątek o t w i e - r a n o w e m o ż l i - wości dla s c e -



Sagrada Familia to jedna z najbardziej niezwykłych budowli w Europie. Podczas trwających już 136 lat prac, dokonał się niezwykły postęp technologiczny. Zapożyczona w XIX wieku budowa finalizowana jest z wykorzystaniem najnowszych technologii, specjalistycznych programów komputerowych, a trójwymiarowe wizualizacje pozwalają zobaczyć, jaki będzie efekt końcowy.

Prace nad tą niezwykłą konstrukcją rozpoczęły się w 1882 roku. Najnowszy plan zakłada, że prace zakończą się w setną rocznicę śmierci Antonio Gaudiego, czyli w 2026 roku. Kiedy budowa zostanie zakończona, Sagrada Familia będzie najwyższym budynkiem sakralnym na świecie.

Pierwszym architektem Bazyliki Świętej Rodziny był Francisco de Paula Villar, od którego 31-letni wówczas Gaudi przejął projekt. Znacznie zmienił jego rozmiary, zaprojektował nową formę, która dotąd nie była stosowa-



Sagrada Familia w budowie

Prace budowlane mają się zakończyć w 2026 roku. Wówczas Sagrada Familia będzie najwyższym budynkiem sakralnym na świecie

na. Gaudi poświęcił temu projektowi 43 lata pracy, a przez ostatnie 12 lat swojego życia pracował tylko nad nim. Do budowy wykorzystywany jest specjalny kamień. W trakcie prac sprawdzano już pięćdziesiąt różnych jego typów. Ważne są bowiem jego kolor, twardość i elastyczność, bo przy tak niezwykłej konstrukcji nie może być mowy o niedoskonałym materiale. Skalne bloki przygotowywane do wykorzystania przy tej budowie składowane są na obszarze równym powierzchni dwóch boisk piłkarskich.

Dokument „Sagrada Familia” prezentuje nie tylko szczegóły tego niezwykłego projektu architektonicznego, ale również ludzi, którzy pracują przy budowie. Kamera towarzyszy m.in. operatorom dźwigów, którzy codziennie zasiadają w swoich kabinach 140 metrów nad ziemią.

Premiera „Sagrada Familia” w sobotę, 8 grudnia, o godzinie 21 na kanale National Geographic.

(ŹRÓDŁO: NATIONAL GEOGRAPHIC)



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC



XIV PLEBISCYT **SPORTOWIEC ROKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO 2018**

WYMYŚL HASŁO W 4 SŁOWACH I ZDOBĄDŹ RADIO INTERNETOWE

Dla Czytelników biorących udział w naszym głosowaniu na **Najpopularniejszego Sportowca Roku Województwa Lubelskiego 2018**, zarówno smsowym, jak i kuponowym

mamy nagrodę w postaci radia internetowego firmy HAMA

Wystarczy wysłać sms wg. podanego wzoru i w tym samym smsie w 4 słowach uzasadnić swój głos/wybór lub wpisać go na kuponie również w czterech słowach w jednej, wybranej z 7 kategorii.

Czekamy na Wasze pomysły. Najciekawsze uzasadnienie nagrodzimy super sprzętem RTV

hama®

ZADZWOŃ! SZCZEGÓŁY POD NUMEREM TELEFONU 81 46 26 800





Tylko jeden wieczór

Znana aktorka Amelia Błysk zbudowała życie doskonałe. Podziwiają ją tysiące kobiet. Ma wszystko. Urodę, sławę, przepiękne złote włosy, kochającego męża, dom i wspianiałe dzieci. Ale ma też jedną, ale za to wielką tajemnicę. W zwykłe dni łatwo ją ukrywa, nikt się nie domyśla, ale w święta może się to okazać nie lada wyzwaniem. Czy życie zbudowane na kłamstwie może się udać?

KRYSZYNA MIREK "TYLKO JEDEN WIECZÓR", WYD. EDIPRESSE

Kiedy Ciebie nie ma

Miała piętnaście lat i była ukochaną córką swojej matki. Miała przed sobą całe życie. I nagle, w mgnieniu oka, Ellie zniknęła. Po dziesięciu latach Laurel wciąż nie straciła nadziei, że znajdzie Ellie. I wtedy spotyka czarującego, charyzmatycznego nieznajomego, który robi na niej piorunujące wrażenie. Jednak naprawdę zapiera jej dech, kiedy poznaje jego dziewięcioletnią córkę. Bo jego córka jest obrazem Ellie. Wszystkie pytania bez odpowiedzi, które nie dawały Laurel spokoju, teraz odżywiają.

LISA JEWELL „KIEDY CIEBIE NIE MA”, WYD. EDIPRESSE

Początki (prawie) wszystkiego

Skąd się wzięliśmy? Jak to się wszystko zaczęło? To najbardziej fundamentalne pytania we wszechświecie. Odpowie na nie ta zachwycająca wizualnie książka, wypełniona po brzegi przemawiającymi do wyobraźni i nierzadko dowcipnymi infografikami, ciekawostkami i faktami. Napisali ją i zilustrowali redaktorzy uznanego magazynu „NewScientist”, a wprowadzeniem opatrzył sam profesor Stephen Hawking.

GRAHAM LAWTON „POCZĄTKI (PRAWIE) WSZYSTKIEGO”, WYD. INSINGIS

Rozwiń swoją wyobraźnię

W książce Temple Grandin w fascynujący sposób opisuje podstawy naukowe rozmaitych wynalazków i opowiada, jak ich autorzy tworzyli i poprawiali swoje pomysły. Wszystko to okrasza zabawnymi historyjkami o tym, jak sama w dzieciństwie majsterkowała, konstruowała i wprowadzała innowacje. Ta książka to wspianiałą zachętą dla młodych wynalazców, by tworzyć i eksperymentować.

TEMPLE GRANDINI „ROZWIŃ SWOJĄ WYOBRAŹNIĘ”, WYD. INSIGNIS

Tajemnice złotych konwojów

Sześć relacji opisujących losy rosyjskich, niemieckich i angielskich okrętów, które zatoniły ze złotem w ładowniach w czasach od Wojny Krymskiej 1854-1855 po II Wojnę Światową. Przedstawione

UWAGA MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄŻEK

Na telefony czekamy dziś o godzinie 13. Kto pierwszy, ten lepszy Telefon: 81 46 26 813

ASK

w książce wydarzenia, z udziałem najczęściej mało znanych, za to niezwykle barwnych postaci, rozgrywają się na wielu morzach i oceanach półkuli północnej.

WŁADIMIR SZYGIN „TAJEMNICE ZŁOTYCH KONWOJÓW”, WYD. REA - SJ

Marszałkowie Stalina

Książka przedstawia nie tylko postacie dwudziestu marszałków ZSRR, ale także rolę jaką odegrali w okresie stalinowskiej dyktatury. Autor opisuje bohaterów postrzeganych nie tylko poprzez pryzmat funkcjonowania na stanowisku dowodzenia, zajętych kierowaniem przebiegiem bitwy lub planowaniem operacji. Definiuje również Marszałków Związku Radzieckiego jako podmioty wielkiej polityki, a zarazem ludzi zależnych od polityki i kaprysów Stalina.

JURIJ WIKTOROWICZ RUBCOW „MARSZAŁKOWIE STALINA”, WYD. EA-SJ

Postawić na szczęście

Agata to dziennikarka, która z powodu braku etatu w gazecie, zajmuje się blogowaniem. Pisze o mało atrakcyjnych pracach. Była więc już “abcią klozetową” operatorem karuzeli i petsitterką. Jej młodsza siostra Pola od piętnastu lat porusza się na wózku inwalidzkim, jest wziętym grafikiem i koszykarką. Siostry zakładają się, że w ciągu trzech lat Agata schudnie, znajdzie męża i urodzi dziecko. Chce być jak Bridget Jones i powoli realizuje swój plan. Jednak nie jest to takie proste.

ANNA SAKOWICZ „POSTAWIĆ NA SZCZĘŚCIE”, WYD. EDIPRESSE

Pocztówki z Amsterdamu

Kiedy kończy się miłość, która miała być na zawsze, Agnieszka szuka schronienia w ciepłym i bezpiecznym rodzinnym domu. Powoli stara się ośwoić rzeczywistość w Drawnie, sennym miasteczku na Pojezierzu Pomorskim. Wracą do pracy w redakcji miejscowej gazety, odnawia stare przyjaźnie i na nowo odkrywa miejsca z przeszłości. Sielankowy spokój okazuje się jednak pozorny. Kobieta przez przypadek odkrywa skrytą tajemnicę jednego z miejscowych prominentów.

AGNIESZKA ZAKRZEWSKA „POCZTÓWKI Z AMSTERDAMU”, WYD. EDIPRESSE

Kosmiczne zachwyty

Cy można badać kosmos zwykłym kijem? Jaki kolor ma wszechświat? Czy stojąc na szczycie Mount Everestu, jesteście najdalej od środka Ziemi? Dlaczego wydostanie się z wnętrza Słońca zajmuje światłu aż milion lat? Czy w pasie asteroid faktycznie tak łatwo zaliczyć pozaziemską stłuczkę? Na te i wiele innych rozpalających wyobraźnię kosmicznych pytań odpowiada w swojej książce słynny amerykański astrofizyk i znakomity popularyzator nauki

NEIL DE GRASSE TYSON „KOSMICZNE ZACHWYTY”, WYD. INSIGNIS

Leszek Żegalski

WYSTAWA Wernisaż wystawy najnowszych obrazów Leszka Żegalskiego w Galerii Wirydarz już dziś, 7 grudnia, o godzinie 18 w Galerii Wirydarz. Wystawę będzie można oglądać do 28 stycznia 2019 roku. Leszek Żegalski urodził się w 1959 w Cieszyźnie. Rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, później przeniósł się na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, dyplom otrzymał w 1984 roku. Był współzałożycielem „Tercetu Nadętego”. W latach osiemdziesiątych wraz z grupą ogłaszał prowokujące manifesty artystyczne a także



FOT. LESZEK ŻEGALSKI

wydawał czasopismo o sztuce. Jest członkiem Związku Malarzy Realistów w Niemczech „Kuenstlersonderbund in Deutschland. Realismus der Gegenwart”. Mieszkał w Belgii, Niemczech i w Polsce. Uprawia malarstwo sztalugowe, plafonowe i fresk.

Finnegans Wake

NA SCENIE Ośrodek Praktyk Teatralnych Gardzienice zaprasza na grudniową odsłonę Maratonu Teatralnego. Zobaczymy spektakl dyplomowy Akademii Praktyk Teatralnych „Finnegans Wake”. Spektakl w reżyserii Macieja Górczyńskiego oparty jest na podstawie powieści Jamesa Joyce’a. Jego akcja rozgrywa się w irlandzkim pubie, podczas czuwania przy zmarłym Timie Finneganie. - Dzieło Joyce’a zanurzone jest w tradycyjnej kulturze Irlandii, dlatego fragmentom tekstu towarzyszyć będzie irlandzka muzyka oraz liczne nawiązanie do historii ojczyzny wielkiego pisarza, z którą Joyce pozostawał całe twórcze życie w miłośno-prześmiewczo-nienawistnej relacji - zachęcają organizatorzy. Przedstawienie zobaczymy w dniach 7-8 grudnia o godz. 20 w siedzibie Ośrodka Praktyk Teatralnych Gardzienice (ul. Grodzka 5a). Bilety: 40/50 zł. Rezerwacje: office@gardzienice.org. **DAD**



FOT. MACIEJ DZIĄCZKO/MATERIAŁY ORGANIZATORA

Moscow City Ballet i Śpiąca Królewna

NA SCENIE Centrum Spotkania Kultur zaprasza na spektakl „Śpiąca Królewna” w wykonaniu Moscow City Ballet, które w ramach wielkiej trasy koncertowej już w czwartek, 13 grudnia, zawita do Lublina. Początek o godzinie 19. Moscow City Ballet to zespół tancerzy klasycznych, cieszący się uznaniem na całym świecie. W tym roku grupa obchodzi jubileusz 30-lecia istnienia. - Spektakle Moscow City Ballet wymagają ogromnego nakładu środków i wielkiego zespołu wykonawców, a od samych tancerzy: doskonałego opanowania sztuki tańca klasycznego - przekonują organizatorzy. Bilety kosztują od 129 do 169 złotych, a można je kupić na ebielet.pl. **DAD**



Jazz Bez

WYDARZENIE Już po raz 11. w Lublinie odbędzie się muzyczny festiwal Jazz Bez, którego założeniem jest dialog pomiędzy Polska a Ukrainą. Tegoroczna edycja imprezy tradycyjnie odbędzie się w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) w dniach 13-15 grudnia. Jazz Bez to wyjątkowe wydarzenie, na które składa się kilkadziesiąt różnorodnych koncertów i wydarzeń towarzyszących w różnych państwach. Część z nich odbędzie się w Lublinie. Celem imprezy jest próba połączenia



FOT. KOSMA OSTROWSKI

artystów z obu stron granicy strefy Shengen, pokazując, jak muzyka eliminuje wszelkie granice. Pierwszy koncert w czwartek o godz. 19. Wystąpi duet Gralak/Świetlicki, łączący poetycki wokal członka zespołu Świetliki i trąbkę kompozytora Gralaka. Na godz. 20.30 zaplanowano dyskusję, której tematem przewodnim będzie „Wolność”. W piątek dwa niezwykle koncerty. O 19 wystąpią Koty Papieża, a dwie godziny później zespół Niechęć. Festiwal zakończy się w sobotę, 15 grudnia. Tego dnia o godz. 19

na scenie CK wystąpi grupa z Ukrainy - Mark Tokar Belveder Quintet. Zespół prezentuje kompozycje jazzowej legendy: Wayne’a Shortera, amerykańskiego saksofonisty. Na finał Jazz Bez, o godzinie 21, wystąpi trio Jachna/Mazurkiewicz/Buhl. Artyści będą promować swój najnowszy krążek „God’s Body”. Bilety na poszczególne wydarzenia dostępne w kasie Centrum Kultury. Wejściówki obowiązują na cały dzień. Czwartek: 10 zł; piątek: 25 zł; sobota: 20 zł. **DAD**

Poezja śpiewana w ATW: Monika Kowalczyk

MUZYKA W sobotę, 8 grudnia o godz. 18 w Akademii Teatralno-Wokalnej Jerzego Turowicza (Krakowskie Przedmieście 36) odbędzie się wieczór z poezją śpiewaną w wykonaniu Moniki Kowalczyk. Monika Kowalczyk pochodzi z Lublina. Od lat pisze własne utwory i komponuje. Jej muzyka jest zderzeniem delikatności i wrażliwości ze szczerością i akustycznymi brzmieniami. Wstęp: 10 zł. Obowiązkowa rezerwacja miejsc: atwrezerwacje@wp.pl.
DAD



IRA w CSK



KONCERT W niedzielę, 9 grudnia, o godzinie 17 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się koncert jednego z najważniejszych polskich zespołów rockowych: IRA.

Zespół IRA został założony w 1987 roku w Radomiu

z inicjatywy Kuby Płucisza. Na przestrzeni lat formacja wypracowała swój własny, charakterystyczny styl, tworząc muzykę z pogranicza rocka. W ubiegłym roku grupa obchodziła jubileusz 30-lecia istnienia.

W CSK usłyszymy największe przeboje zespo-

łu: „Nadzieja”, „Mój dom”, „Bierz mnie”, „Wiara”, „Parę chwil”, czy „Nie daj mi odejść”.

Bilety na koncert kosztują od 80 do 110 zł. Można je kupić m.in. za pośrednictwem platformy kupbilecik.pl i w kasie CSK.

DAD

Kwiat Jabłoni

KONCERT W sobotę, 8 grudnia, o godzinie 19 na scenie Próby Cafe w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) wystąpi duet Kwiat Jabłoni. To duet tworzony przez rodzeństwo: Kasię i Jacka Sienkiewiczów, a prezentujący muzykę z pogranicza folku i elektroniki. W ich repertuarze dominują polskie, autorskie piosenki o intrygujących tekstach i porywającej warstwie muzycznej łączącej akustyczne instrumenty z elektroniką. - Kasia i Jacek dołączają elektroniczną perkusję tworząc wyjątkową, świeżą



i nowoczesną mieszankę brzmień - przekonują organizatorzy koncertu. **DAD**

Nie tylko Bollywood

DO ZOBACZENIA Kino Studyjne Chatki Żaka (ul. Radziszewskiego 16) zaprasza miłośników kina na przegląd filmowy „Nie tylko Bollywood” prezentujący najlepsze filmy rodem z Indii. - Kino indyjskie przez widzów na całym świecie utożsamiane jest z Bollywoodem. Ale posiada też

inne, mniej znane oblicze - przekonują organizatorzy. Przegląd w Chatce Żaka ma stanowić przekrój najciekawszych gatunków indyjskiego kina. Zobaczymy m. in. komedię romantyczną o młodej Amerykance w Indiach „5 Weddings” czy niezwykle widowiskowe kino historyczne

„Zbiry Hindostnu”. **PROGRAM:** Piątek, 7 grudnia, godz. 19.30 - „5 Weddings”; Sobota, godz. 19 - „Sanju”; Niedziela, godz. 19 - „Igła i nić. Made in India”; Sobota, 15 grudnia, godz. 19 - „Zbiry Hindostanu”. Bilety na poszczególne seanse kosztują 10 i 12 zł. Karnet na cały przegląd: 30 zł. **DAD**



TEATR IM. J. OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Trzy siostry** - 18.00

SOBOTA: **Ludzie inteligentni** - 18.00, 20.30

TEATR IM. H.CH. ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: **Arabela** - 17.00 NIEDZIELA: **Arabela** - 15.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK SOBOTA:

Księżniczka Czardasza - 18.00

TEATR STARY (ul. Jezuitska 18): PIĄTEK SOBOTA: **Jutro też jest dzień pełen miłości** - 19.00

NIEDZIELA: **Mała muzyka** - 16.00, 17.30

TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Maat Festival: 100 toastów** - 18.00;

Maat Festival: VOID - 20.00

SOBOTA: **Maat Festival: Rozmowy z Lou** - 17.00; **Maat Festival: Famme, Flow, Frame** - 19.00;

Maat Festival: Don Liso #dancer-nawsi - 21.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK:

Koncert Filharmonii - 19.00

SOBOTA: **Niezwykłe dary Świętego Mikołaja** - 18.00 NIEDZIELA:

Tango World - 17.00



CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13): PIĄTEK:

Bohemian Rhapsody - 10.30, 11.15, 16.00,

19.00; **Creed II** - 21.45; **Diabeł:**

Inkarnacja - 14.00, 17.30, 20.30,

22.30; **Dziadek do orzechów**

i cztery królestwa - 12.10; **Fanta-**

styczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda

2D dubbing - 14.15, 17.00; **Fantastyczne zwierzęta:**

Zbrodnie Grindelwalda **2D napisy**

- 19.45; **Fuga** - 15.15, 19.30,

21.45; **Grinch** - 10.00, 12.30,

13.30, 14.30, 15.30, 16.30,

18.30; **Miłość jest wszystkim**

- 10.00, 12.40, 18.45, 22.30;

Miśków 2-óch w Nowym Jorku

- 13.00, 15.00, 17.00; **Narodziny**

gwiazdy - 16.00, 18.50, 21.40;

Operacja Overlord - 13.40, 21.20;

Planeta Singli 2 - 10.00, 10.10,

17.30, 20.00, 22.30; **Zabójcze**

maszyny dubbing - 12.00, 14.35;

Zabójcze maszyny napisy - 17.10,

19.50, 22.30 SOBOTA NIEDZIELA:

Bohemian Rhapsody - 16.00,

19.00; **Creed II** - 21.45; **Diabeł:**

Inkarnacja - 14.00, 17.30, 20.30,

22.30; **Dziadek do orzechów**

i cztery królestwa - 10.00, 12.10;

Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie

Grindelwalda **2D dubbing** - 11.00,

14.15, 17.00; **Fantastyczne**

zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda

2D napisy - 19.45; **Fuga** - 15.15,

19.30, 21.45; **Grinch** - 10.30,

11.30, 12.30, 13.30, 14.30,

15.30, 16.30, 18.30; **Miłość jest**

wszystkim - 12.40, 18.45, 22.30;

Misja Yeti - 11.10; **Miśków 2-óch**

w Nowym Jorku - 11.00, 13.00,

15.00, 17.00; **Narodziny gwiazdy**

- 15.10, 18.00, 20.50; **Operacja**

Overlord - 13.40, 21.20; **Planeta**

Singli 2 - 10.10, 17.30, 20.00,

22.30; **Zabójcze maszyny dubbing**

- 12.00, 14.35; **Zabójcze maszyny**

napisy - 17.10, 19.50, 22.30

CINEMA CITY FELICITY LUBLIN (al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK:

Bohemian Rhapsody - 13.40,

20.00; **Creed II** - 12.30, 17.30;

Diabeł: Inkarnacja - 16.20, 19.45,

21.45; **Dziadek do orzechów**

i cztery królestwa **2D dubbing**

- 09.00, 11.00; **Fantastyczne**

zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda

2D dubbing - 09.00, 11.10, 14.15,

17.00; **Grinch** - 09.30, 10.30,

13.00, 14.00, 15.00, 16.00,

17.00, 18.00; **Hotel Transylwania 3**

- 11.30; **Kraina wielkiego nieba**

- 15.10, 19.00, 21.20; **Miłość jest**

wszystkim - 09.30, 11.00, 13.40,

18.20, 21.00; **Miśków 2-óch**

w Nowym Jorku - 09.30; **Narodziny**

gwiazdy - 15.40, 18.30, 21.20;

Operacja Overlord **2D** - 13.20,

20.10; **Operacja Overlord** **4DX**

- 14.20, 22.00 **Planeta Singli 2**

- 16.30, 19.00; **Zabójcze maszyny**

2D dubbing - 12.40; **Zabójcze**

maszyny **2D napisy** - 15.20, 18.00,

20.40, 22.30; **Zabójcze maszyny**

4DX dubbing - 11.40, 16.40;

Zabójcze maszyny **4DX napisy**

- 19.20 SOBOTA NIEDZIELA:

Bohemian Rhapsody - 13.40,

20.00; **Creed II** - 12.30, 17.30;

Diabeł: Inkarnacja - 16.20, 19.45,

21.45; **Dziadek do orzechów**

i cztery królestwa **2D dubbing**

- 11.30; **Fantastyczne zwierzęta:**

Zbrodnie Grindelwalda **2D dubbing**

- 11.30, 14.15, 17.00; **Grinch**

- 10.00, 11.00, 12.00, 13.00,

14.00, 15.00, 16.00, 17.00,

18.00; **Hotel Transylwania 3**

- 11.30; **Kraina wielkiego nieba**

- 15.10, 19.00, 21.20; **Mała stopa**

- 10.20; **Miłość jest wszystkim**

- 13.40, 18.20, 21.00; **Misja Yeti**

- 11.20; **Narodziny gwiazdy**

- 15.40, 18.30, 21.20; **Operacja**

Overlord **2D** - 13.20, 20.10;

Operacja Overlord **4DX** - 14.20,

22.00 **Planeta Singli 2** - 16.30,

19.00, 21.30; **Zabójcze maszyny**

2D dubbing - 12.40; **Zabójcze**

maszyny **2D napisy** - 15.20, 18.00,

20.40, 22.30; **Zabójcze maszyny**

4DX dubbing - 11.40, 16.40;

Zabójcze maszyny **4DX napisy**

- 19.20

MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spół-

dzielczości Pracy 36): PIĄTEK:

Bohemian Rhapsody - 14.40,

17.30, 20.25; **Diabeł: Inkarnacja**

- 15.00, 16.35, 19.15, 21.25;

Dziadek do orzechów i cztery

królestwa **2D** - 10.00; **Fantastycz-**

ne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwal-

da **2D dubbing** - 09.40, 10.30,

11.15, 13.30; **Fantastyczne**

zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda

2D napisy - 19.50; **Grinch** - 10.00,

11.40, 12.15, 13.20, 14.20,

16.30, 18.35; **Kler** - 15.30, 21.15;

Miłość jest wszystkim - 11.05,

17.30, 21.00; **Miśków 2-óch**

w Nowym Jorku - 09.30, 10.20,

13.00, 15.20, 17.40; **Narodziny**

gwiazdy - 20.15; **Planeta Singli 2**

- 16.20, 18.20, 20.40; **Robin**

Hood: Początek dubbing - 14.00;

Robin Hood: Początek napisy

- 18.50; **Zabójcze maszyny**

dubbing - 12.05, 17.15; **Zabójcze**

maszyny napisy - 14.30, 20.05

SOBOTA: **Bohemian Rhapsody**

- 11.50, 14.40, 17.30, 20.20;

Diabeł: Inkarnacja - 14.00, 19.15,

21.25; **Dziadek do orzechów**

i cztery królestwa **2D** - 10.50,

11.30; **Fantastyczne zwierzęta:**

Zbrodnie Grindelwalda **2D dubbing**

- 12.20, 15.10; **Fantastyczne**

zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda

2D napisy - 19.50; **Grinch** - 10.05,

11.10, 12.10, 13.15, 14.15, 15.30,

16.30, 18.35; **Kler** - 21.15;

Mikołajkowe Poranki: Pettson

i Findus - 10.30; **Miłość jest**

wszystkim - 13.30, 21.00; **Miśków**

2-óch w Nowym Jorku - 10.40,

13.00, 15.20, 17.40; **Narodziny**

gwiazdy - 18.00, 20.50; **Planeta**

Singli 2 - 16.15, 18.20, 20.40;

Robin Hood: Początek napisy

- 16.05, 18.50; **Zabójcze maszyny**

dubbing - 11.30, 17.15; **Zabójcze**

maszyny napisy - 14.30, 20.05

NIEDZIELA: **Bohemian Rhapsody**

- 11.50, 14.40, 20.20; **Diabeł:**

Inkarnacja - 14.00, 19.15, 21.25;

Dziadek do orzechów i cztery

królestwa **2D** - 10.50; **Fantastycz-**

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą rozwiązanie - aforyzm Jana Włodka.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Zabierzecie się do nowych zadań,
zadbacie o siebie i bliskich.
Wszyscy będą zadowoleni,
wypoczęci i nakarmieni.
Poszukacie odpowiedzi na ważne
pytania i zastanowicie się, co
trzeba dalej robić, żeby lepiej się
żyło wam i najbliższym.
Szybko zrealizujecie pomysły, na
które wpadniecie. Przestań tak
oszczędzać i kup sobie coś,
co cię uraduje.

Georgina

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKI, chwilówki, wiele ofert. Elektryczna 26, tel 575-422-822

257718L01.A

HANDEL

RZEŻNIA kupi za gotówkę bydło pourazowe, uszkodzone, tel. 511075866, 728581064

239518L01.A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM autobus Mercedes Sprinter 519 CDI, rok 2011, 19+1, cena netto 121000 zł, tel. 602 648 821.

257418L01.A

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

195918L01.A

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

231218L01.A

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJMĘ pokój w Lublinie przy osobie starszej w zamian za pomoc z ew. dopłatą. Tel. 792 253 338.

258818L01.A

SPRZEDAM

SPRZEDAM dom 100 mkw. nowy, stan surowy, prąd, woda, kanalizacja, działka 400 mkw. Kodeń nad Bugiem, cena 78000 tys. Lub zamienię na działkę budowlaną w Lublinie. tel. 505-259-822.

250518L01.A

PRACA

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

256818L01.B

OPIEKUNKA Seniorów w Niemczech! Bezpłatny kurs j. niemieckiego od podstaw w Białej Podlaskiej w grudniu! Po kursie gwarantowane oferty pracy. Tel. 502 913 156, Promedica24

256918L01.B

POSZUKUJEMY osoby do prowadzenia toalety na zasadach agencji. Wiadomość: tel. 81/ 743 78 15 w godz 9-16

257818L01.A

RÓŻNE

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

NIE jesteś w stanie spłacać swoich długów, coraz częściej Twoi wierzyciele i komornicy pukają do drzwi. Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego oferuje kompleksowe i skuteczne pisanie wniosków o ogłoszenie upadłości konsumenckiej oraz doradztwo w zakresie oddłużania osób fizycznych. Zadzwoń pod nr tel. 515 476 638, 515 476 584.

252918L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKPI PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

067718L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, SZYBKÓ, TANIO, SOLIDNIE tel. 502-053-214.

065718L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

226818L01.A

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

153318L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

256818L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

252817L01.A

INNOWACYJNE ODCHUDZANIE BEZ EFEKTU JO-JO
607 222 245

in217 33

LUXMED MEDYCZNE

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatria
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna
- oraz wiele innych
- **Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych**
- Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)
- Videostroboskopia krtani
- Inhalacje AMSA
- Kriochirurgia
- Fizjoterapia
- Badania EMG
- Diagnostyka i terapia APD
- Terapia Tomatis

Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT
www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja
81 443 04 44

p3352

www.zylaki.pl
Lublin, Warszawa
tel. 81 740 90 30 609202229

in212 45

LECZENIE ŁYSIENIA

Konsultacje z zakresu:

- przeszczep włosów
- łysienia androgenowego
- łysienia plackowatego
- łuszczycy skóry głowy
- leczenia łojotoku
- łysienia u kobiet

Badanie trychologiczne, ocena stanu skóry głowy, dokumentacja zdjęciowa!

DERMATOLOGIA

- diagnostyka znamion skórnych
- usuwanie znamion skórnych
- leczenie chorób skóry
- kompleksowe leczenie trądziku
- leczenie łysienia

Centrum Medyczne
Medical Hair& Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12b
Lublin (Czechów)
www.medica1.pl

in211 02

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
Biuze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Sprzedaż nowych grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

STYKS Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 39

KLASA
Zarząd Grupy Producentów Klasa Sp. z o.o.
Klementowice 136, 24-170 Kurów
zaprasza na stronę www.gpklasa.pl
do zapoznania się z
„Ogłoszeniem o przetargu nieograniczonym na sprzedaż składnika majątku ruchomego”

in544

WÓJT GMINY SIENNICA RÓŻANA
INFORMUJE
zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.), iż w dniu 07 grudnia 2018 r. wywieziono na okres 21 dni w siedzibie oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Siennica Różana wykaz nieruchomości stanowiących mienie gminne, przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

in575

81 777 77 77
RADIO TAXI LUBLIN 7
GO 7 KURS GRATIS!!
196-28
81 525 25 25

p3657

KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



FOT. WALDEMAR SULISZ

Ponieważ śledzie mają podobne wymiary, bywały w historii jednostką monetarną. Śledzie wymieniano na wino, płacono nimi dziesięciny i marynarski żołd. Ale śledzie to przede wszystkim doskonałe potrawy

WALDEMAR SULISZ

Najbardziej znanym przykładem ryby po żydowsku jest w Polsce gefilte fish, czyli karp po żydowsku, przygotowany na słodko z dodatkiem migdałów i cynamonu, które to danie trafiło na wigilijny stół.

Żydzi pojawili się w Lublinie ze swoją smaczną kuchnią jeszcze w średniowieczu. Obie religie - żydowska i chrześcijańska - zgodnie współistniały, a Polacy i Żydzi darzyli się szacunkiem. Żydowscy kupcy przywozili do Lublina nowinki kulinarne, w kramach słynnych jarmarków pojawiły się takie przyprawy korzenne jak:

* gałka muszkatołowa

* cynamon
* migdały
* mak

Stąd właśnie gefilte fish w wersji na słodko. Opowiadał mi Lucjan Świetlicki, autor książek o Piaskach, że najlepszy cymes (marchewka z rodzynekami) doprawia-

ny był cynamonem, a śledź cynamonem i migdałami. Śledź szedł także do forszmaku.

Forszmak ze śledzia

SKŁADNIKI: 4 śledzie, bułka czerstwa, 2 cebule, 1 jabłko, olej rzepakowy, ocet winny, pietruszka, koperek, pieprz, cynamon.

WYKONANIE: śledzie wymoczyć, posiekać razem z cebulą i jabłkiem. Z odcisniętej bułki, posiekanego koperku i pietruszki oleju, octu zrobić sos. Dodać do śledzi, wymieszać, doprawić pieprzem i cynamonem.

Śledź z Anatewki

Na takiego śledzia trzeba jechać do Łodzi. W znanej restauracji Anatewka, w karcie jest Śledź w oleju z Brzezin, Śledź w śmietanie trzech pokoleń, Śledź „Szubacha”, Śledź w cymesie i Śledź po królewsku z cynamonem.

Śledź Szubacha pływa w zalewie majonезowym w towarzystwie posiekanego



FOT. PIVABAY.COM

jabłka i ogórka oraz plastra pomarańczy.

Śledź bezcenny

Ponieważ śledzie mają podobne wymiary, bywały w historii jednostką monetarną. Śledzie wymieniano na wino, płacono nimi dziesięciny i marynarski żołd. Składano je w hołdzie. Uwielbiał je Czesław Miłosz, a Bismarck twierdził, że „Gdyby śledzi nie było tak dużo i nie były takie tanie, byłyby uważane za rarytas większy niż kawior czy homary”.

W starych książkach kucharskich są przepisy na śledzie pocztowe, mleczaki, uliki czy śledzie holenderskie.

„Panie Boże, lubiłem dżem truskawkowy/ i ciemną słodycz kobiecego ciała/ Jak też wódkę mrożoną, śledzie w oliwie” - pisał Miłosz w słynnym wierszu „Wyznanie”.

Śledź w poezji

Bardzo w kuchni gniewały się śledzie, Że nikt nie chce ich jeść po obiedzie,

Tak jak gdyby istniały powody, Wyżej cenić owoce lub lody.

Przed obiadem dobry jest śledź, Apo obiedzie - cicho siedź! Kucharzowi zrobiło się przykro:

„Taki śledzik, czy z mleczkiem, czy z ikrą,

Przed obiadem to przysmak nie lada,

Lecz na deser się śledzi nie jada”.

Przed obiadem dobry jest śledź,

A po obiedzie - cicho siedź! (...)

JANA BRZECHWA, „ŚLEDZIE PO OBIEDZIE”

Śledź po kotwiczku

W Łodzi także jadłem obłędnego śledzia, inspirowanego łódzką kuchnią żydowską. To autorski przepis Małgosi i Dariusza Kotwiców.

SKŁADNIKI: 8 płatów śledzi Matias, 4 duże cebule, 10 ziaren ziela, 15 ziaren pieprzu, 10 dag żurawiny i rodzynek, 3 listki liścia laurowego, płaska łyżeczka pieprzu zielenego i papryki sproszkowanej słodkiej, pół malej czuszki bez pestek, płaska łyżka suszonego oregano, 300 mililitrów oleju rzepakowego.

WYKONANIE: śledzie moczyć 4 godziny. Cebulę pokroić w kostkę i zalać olejem. Dodać

wszystkie przyprawy i suszone owoce. Cuszkę (bez pestek) pokroić w drobną kosteczkę. Śledzie pokroić w kostkę. Po 4 godzinach dodać do cebuli. Gdyby było mało oleju trzeba uzupełnić. Najlepiej przygotować w szerokim słoju. Po jednym dniu są wyśmienite.

Śledź czarno biały

Pamiętacie z rodzinnego domu gorące ziemniaki i zimny śledź w oleju z cebulką? To także echa żydowskiej kuchni. I konkretnego przepisu.

Najpierw śledź: w oryginalnym, przedwojennym przepisie wymoczone śledzie są filetowane, krojone na kawałki. Do tego idzie pokrojona w kostkę cebula, ogórek kiszony, dużo zielonego kopru i dobry olej. Na drugi dzień sam śledzik jest gotowy.

Następnie ziemniaki gotuje się w mundurkach, studzi, obiera, kroci w plastry, obtacza w czarnym i białym sezamie i podsmaża na gęsim smalcu. Złożenie zimnego, pachnącego koprem śledzia i gorących ziemniaków w sezamie jest pierwszorzędną.

Po żydowsku z majerankiem

SKŁADNIKI: 6 matiasów, mleko do wymoczenia, 2 cebule, 6 ząbków czosnku, 3 łyżeczki majeranku, 1 szklanka oleju rydzowego (z lnianki), ocet winny.

WYKONANIE: śledzie wypłukać i zalać mlekiem. Po godzinie zmienić mleko. Moczyć kolejną godzinę. Śledzie pokroić, dodać posiekaną cebulę. Doprawić rozartym czosnkiem, majerankiem, koperkiem. Z oleju i octu winnego zrobić sos, dodać rozarty w palcach majeranek, wlać do śledzi, odstawić na noc.

Kamil Pięta, szef kuchni w restauracji The Olive: Kupuję najlepsze matiasy, moczę, doprawiam musztardą, rodzynekami i cynamonem, dodaję ostre pikle i odrobinę czuszki. Wszystko musi być zrównoważone. Takie śledzie zrobię na święta